N^er 23. Kraków, Sobota 28 Stycznia 1888. Rocznik XLI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem . . .	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego . .	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne* nie pieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek gł. l. 17 w oficynie, handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska l. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie
Austryackiem na Luty . . . . złr. 2·50
Od 1 Lutego do końca Marca . . „ 5·—

Z przesyłką pocztową w państwie
Niemieckiem na Luty . . . . . marek 6
Od 1 Lutego do końca Marca . . . „ 12

☞ **Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.**

Przegląd Polityczny.

Kraków 27 stycznia.

W Izbie poselskiej obradowała wczoraj komisya wojskowa i komisya budżetowa. Komisya wojskowa w obecności ministra obrony krajowej hr. Welsersheimba obradowała nad ustawą o zwoływaniu rezerwistów na siedmiodniowe ćwiczenia, i przyjęła takową jednomyślnie bez zmiany, powierzając referat dep. Popowskiemu. Komisya budżetowa obradowała nad preliminarzem ministerstwa sprawiedliwości.

Projekt ustawy o szkołach ludowych, wniesiony przez ks. Liechtensteina i towarzyszy, jest przedmiotem żywej dyskusyi w kołach parlamentarnych. Niektóre kluby zastanawiały się już wczoraj nad stanowiskiem, jakie wobec tego projektu zająć im wypadnie, a pośpiech motywują tem, iż ks. Liechtenstein ma podobno domagać się od komitetu wykonawczego prawicy, aby pierwsze czytanie tego projektu weszło możliwie rychło na porządek dzienny. W klubie niemieckim postanowiono na wniosek Weitlofa wybrać osobną komisyę, któraby się zastanowiła nad krokami, jakie poczynić należy przeciw projektowi ks. Liechtensteina. Uchwalono także porozumieć się w tej mierze z klubem niemiecko austryackim i związkiem narodowo-niemieckim. Klub czeski nie obradował jeszcze nad wnioskiem ks. Liechtensteina.

Interpelacyę posłów polskich w sejmie pruskim uzasadniał X. Jażdżewski. Głos jego podamy, skoro nas dojdą obszerniejsze sprawozdania, równie, jak odpowiedź ministra, którąśmy w wyczerpującem streszczeniu już wczoraj podali.

W dyskusyi nad interpelacyą i odpowiedzią ministra zabrał głos dep. X. Stablewski, i w wymownych słowach scharakteryzował rozporządzenie z d. 7 września 1887, jako pogwałcenie najświętszych uczuć narodowych. W dalszym ciągu swej mowy wytykał niekonsekwencyę, jaką popełniają Niemcy, którzy na daleko mniej doniosłe pogwałcenia języka niemieckiego w rosyjskich krajach nadbałtyckich, albo na pewne tylko ścieśnienia praw jego w Siedmiogrodzie przez Węgrów zdają się nie mieć dosyć słów oburzenia, a przyjmują daleko sroższe rozporządzenia rządu swego w ziemiach polskich, pod berłem pruskiem zostających, z zupełną obojętnością, i jako rzecz, która nikogo razić nie powinna.

Windthorst wyrażał swe zdziwienie, że rząd w chwili, kiedy sam o groźbach wojennych wspomina, zamiast zjednywać sobie przychylność ludu, którego korpus V najgotowszym powinien być do boju, zraża go sobie tak niesłychanem prześladowaniem jego języka i wiary. Możność wydania takiego rozporządzenia, jakie wyszło od ministra spraw duchownych, uważał za świeży dowód wadliwości systemu szkolnego, odznaczającego się tyrańskim rządowem, w którem, zamiast woli rodziców, sama tylko *raison d'état* rozstrzyga.

Przyjdzie nareszcie do tego, że jaki bezwyznaniowy minister spraw duchownych wykluczy zupełnie ze szkół naukę religii.

Przemawiali potem konserwatysta Minnigerode, wolnokonserwatysta Zedlitz i członek stronnictwa narodowo-liberalnego Scherr, stawając w obronie rozporządzeń rządowych.

W końcu powstał jeszcze Schorlemer z Alst i potępiał rozporządzenie, którego ani postawa zajęta w Prusach przez Polaków, ani żaden inny wzgląd polityczny nie usprawiedliwia. Być może, mówił dalej Schorlemer, że rząd na przypadek wojny z Rosyą, jak się zdaje, niezbyt dalekiej, ma zamiar w razie odniesionego zwycięstwa odgrodzić się od niej utworzeniem nowego Królestwa Polskiego i chciałby dlatego zgermanizować Poznańskie, aby to nie mogło już tworzyć części integralnej nowego utworu. Ale takie rzeczy nie przeprowadzają się tak prędko a najmniej za pomocą tak nieracyonalnych środków.

Niedawne wyrażenie się ks. Bismarka, że pokój na trzy lata zapewniony, tłómaczą w niektórych kołach politycznych tem, że przymierze potrójne na trzy lata zawartem zostało. Niedawno też korespondent wiedeński *Ajencyi Reutera* zapewniał na podstawie informacyi, z poważnego źródła zasięgniętej, że stypulacye sojuszu potrójnego czynią rozłączenie się obu cesarstw na lat kilka niepodobnem.

W Bordeaux odbyło się niedawno zgromadzenie monarchistów, na którem przemawiali Edward Hervé, redaktor orleanistowskiego organu *Soleil*, i dawniejszy deputowany paryski p. Calla. Pierwszy krytykował instytucye francuskie, przedstawiając je jako przyczynę słabości Francyi, i wyliczał okoliczności, z których wnosić można, że naród życzy sobie powrotu narodowej monarchii. P. Calla zaś skreślił obraz monarchii, jakąby była, gdyby naród hr. Paryża na tron powołał. Zgromadzenie odbyło się spokojnie i poważnie.

Fanfulla donosi, że poseł francuski u dworu rzymskiego miał się podać do dymisyi. Powodem do tego miały być zajścia we Florencyi i ich bezpośrednie następstwa.

W obwodach górniczych w Belgii panują wielkie obawy z powodu przygotowującego się znów powszechnego bezrobocia.

Podług wiadomości, nadeszłych z Konstantynopola do Zofii, w ostatnich czasach starał się bardzo Nelidow o skłonienie Porty do wyraźnej deklaracyi, iż księcia Ferdynanda nie uznaje księciem Bułgaryi. Porta odpowiedzieć miała na to, że chwilowo więcej, niż dotąd, uczynić nie może i że ostateczna w tej mierze decyzya zależy od mocarstw. Stosunki Porty z Bułgaryą zdają się być wogóle bardzo dobremi, co już ztąd wynika, że Porta, bez względu na reklamacye rządu czarnogórskiego, aresztuje wszystkich, którzy brali udział w wyprawie na Burgas i ściśle przeciw nim wytacza śledztwo.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 26 stycznia.

(Reorganizacya okręgowych Rad szkolnych).

Sankcyonowana najwyższem postanowieniem z d. 6 grudnia 1887 ustawa krajowa, zmieniająca ustawę krajową z dnia 30 października 1880, oraz niektóre postanowienia ustawy krajowej z dnia 25 czerwca 1873 o władzach nadzorczych miejscowych i okręgowych dla szkół ludowych, postanawia, że każdy powiat polityczny w każdoczesnych granicach swoich tworzyć ma osobny okręg szkolny z osobną okręgową Radą szkolną w siedzibie politycznej władzy powiatowej. Celem wprowadzenia w życie tego postanowienia ustawy Prezydyum Rady szkolnej krajowej zawiadomiło wszystkie polityczne władze powiatowe, że z wyjątkiem obu Rad szkolnych miejskich we Lwowie i w Krakowie, których nowa ustawa nie obejmuje, wszystkie istniejące dotąd okręgowe Rady szkolne będą rozwiązane, a natomiast zorganizowane zostaną we wszystkich powiatach politycznych nowe Rady w takim składzie, jaki przepisuje nowa ustawa. Starostowie, którzy jako naczelnicy politycznych władz powiatowych będą przewodniczącymi nowych Rad szkolnych okręgowych, mają w myśl otrzymanego wezwania bezzwłocznie poczynić potrzebne kroki organizacyjne. Przedewszystkiem ordynaryaty biskupie lub arcybiskupie każdego obrządku, liczącego w danym powiecie więcej niż 1000 dusz, wezwane zostaną do zamianowania duchownego członka okręgowej Rady szkolnej, jako reprezentanta odnośnego obrządku. Dalej zarządzony zostanie wybór reprezentanta religii izraelickiej przez zwierzchności wyznaniowych gmin izraelickich w okręgach (powiatach), gdzie cyfra wyznawców tej religii dosięga 1000 dusz. Pod tym samym warunkiem także superintendentura wyznania ewangielickiego zamianować ma swoich reprezentantów dla nowych okręgowych Rad szkolnych. Rady powiatowe wyznaczyć mają po dwóch delegatów do odnośnych Rad szkolnych okręgowych. Co do reprezentantów zawodu nauczycielskiego, równocześnie z władzami politycznemi otrzymały dzisiejsze okręgowe Rady szkolne polecenie, ażeby w ciągu maja b. r. zarządziły w każdym politycznym powiecie osobno konferencyę okręgową nauczycieli odnośnego powiatu i wezwały ją do wyboru reprezentanta zawodu nauczycielskiego, mającego wejść w skład przyszłej Rady szkolnej okręgowej odnośnego powiatu. Jeżeli w powiecie istnieje seminaryum nauczycielskie lub szkoła średnia, to dyrektor tego zakładu ma być umieszczony w spisie członków Rady szkolnej okręgowej, jako drugi reprezentant zawodu nauczycielskiego. Jeżeli zaś w obrębie powiatu (nowego okręgu szkolnego) istnieje więcej zakładów tej kategoryi, to władza polityczna odnieść się ma do Rady szkolnej krajowej, która jednego z dyrektorów wyznaczy do udziału w Radzie szkolnej okręgowej. Jeżeliby wreszcie w powiecie nie było ani szkoły średniej, ani seminaryum nauczycielskiego, to władza polityczna, zasięgnąwszy opinii teraźniejszej Rady szkolnej okręgowej, przedstawić ma Radzie szkolnej krajowej odpowiedni wniosek, celem wyznaczenia nauczyciela kierującego jednej ze szkół ludowych powiatu, któryby był godnym do pełnienia funkcyi reprezentanta zawodu nauczycielskiego w nowej Radzie szkolnej okręgowej. Ponieważ wszystkie powyżej wyszczególnione mianowania potrzebują zatwierdzenia Rady szkolnej krajowej, przeto wyznaczono termin (10 czerwca) do spełnienia wydanych poleceń. Oznaczenie terminu, w którym nowo rekonstytuowane Rady szkolne okręgowe rozpocząć mają funkcye swoje, oraz oznaczenie inspektorów okręgowych, mających wejść w skład pojedynczych Rad szkolnych okręgowych nastąpi później. Jak wiadomo bowiem na razie pomnożenia liczby Rad szkolnych okręgowych nie pociągnie za sobą równomiernego pomnożenia liczby inspektorów okręgowych, więc nowe Rady szkolne okręgowe nie będą miały osobnych inspektorów. Na razie przybędzie tylko kilka nowych posad inspektorskich, a zrównanie ich liczby z liczbą Rad szkolnych okręgowych należeć będzie jeszcze dłuższy czas do rzędu życzeń, uznanych wprawdzie za uzasadnione, ale skazanych z powodu trudności finansowych na powolne tylko i stopniowe ziszczenie.

Wiedeń 26 stycznia.

(*S. K.*) Mogę dziś o jeden, dość znaczny krok, posunąć się w pokojowem ocenieniu położenia. Z wszelkich bowiem powziętych informacyj i wrażeń wynikać się zdaje, że ze strony, już nie mówię tutejszej, ale także potrójnego przymierza, nie istnieje obecnie ani premedytacya, ani z góry powzięty zamiar podjęcia walki zbrojnej. Ustały też w tym kierunku ekscytacye istotne, słabną i coraz rzadziej ponawiają się alarmy dziennikarskie, co jest symptomem uspokajającym i zdradzającym, jeżeli nie zmianę, to taką przecież modyfikacyę położenia, zaszłą prawdopodobnie już od dłuższego czasu, że gdy te alarmy nie ustawały, wywoływało to tutaj jedynie niemałe zdziwienie i przedstawiały się one już jako zagadki, których nie umiano sobie tu rozwiązać. Dziś zaś przekonanie o utrzymaniu pokoju o tyle jeszcze wzmacnia się, że nawet ustała owa sprzeczność między politycznemi a wojskowemi objawami, o której jeszcze w ostatnich listach wspominałem. Wiadomem jest, zkąd pochodziły alarmy; otóż obok dziennikarskich, a raczej równolegle do dziennikarskich enuncyacyj ztamtąd także, podczas gdy polityczne czynniki wcale nie siały niepokoju, wojskowe jednocześnie występowały, a nawet codziennie wprost przeciwnie działały. Dało to powód, a nie dyslokacye wojsk rosyjskich, do owej na zawsze pamiętnej, sofistycznej na pozór definicyi, iż stosunki polityczne nic, a wojskowe wiele pozostawiają do życzenia. Otóż teraz ustał i ów nacisk ze strony wojskowej, co niezawodnie jest wielce uspokajającym faktem i dowodem, że zamiaru z góry powziętego niema. Świadczy to zarazem, że przymierze niemiecko-austryackie o tyle jest pewnem i poważnem, że jeden ze sprzymierzeńców nie chce drugiego narażać na niebezpieczeństwa, ani takowych na niego ściągać, podczas gdy sam nie pragnie wywoływać konfliktu, w którymby czynnie wystąpił.

Dawniejsze zaś ekscytacye i dawniejszy nacisk tłumaczy się chęcią i potrzebą, o której nabrać miano przekonania w Berlinie, wzmocnienia siły integralnej i zbiorowej przymierza, wydoskonaleniem i uzupełnieniem wojskowej potęgi Austro-Węgier, zwłaszcza potrzebą zwrócenia na tę konieczność uwagi. Konieczność ta, zdaniem powag wojskowych niemieckich, ma istnieć, i dlatego także, bez względu na to, czy jej może być w całej pełni zadośćuczynionem, odczuto w Berlinie potrzebę rozszerzenia jeszcze i to w wielkim stylu własnej potęgi wojskowej, aby wspólnej sile przymierza dodać to, na czem zkądinądby jej zbywało, a to dlatego, żeby przymierze istotnie i na prawdę odjęło tym wszystkim, co poza niem stoją, chęć lub zachcianki zaczepki. Do wywoływania zaś takowej prawdopodobnie uznano z powyższych powodów chwilę za niestosowną.

Nastało też uspokojenie, lecz pozostało pytanie, którego sobie nie przestają zadawać, czy wcześniej, lub później nie grozi ze strony Rosyi niebezpieczeństwo zaczepki? Czy można uwierzyć, żeby zarządzenia wojskowe rosyjskie, choćby nie miały bezpośrednich celów, a podjęte były tylko wskutek stałych planów reorganizacyjnych, w rozmiarach znacznych, w jakich są podjęte, nie dały kiedyś myśli lub pochopu do zaczepki? Pytania te tem skwapliwiej zadają tu sobie, iż wierząc w szczerość pokojowych zamiarów cesarza Aleksandra i p. Giersa, wiedzą jednocześnie, iż są liczne i silne w Rosyi żywioły, które pchać mają do wojny pod wpływem następującego rozumowania. Jeżeli, mówią one, wojna się powiedzie, to dobrze, zwyciężą nasze idee i plany na zewnątrz; jeżeli zaś będzie nieszczęśliwą, to my wewnątrz zwyciężymy i wewnątrz przeprowadzimy nasze idee i plany. Wobec tego poczytują pewien rodzaj pogotowia za potrzebny. Lecz to pogotowie, choć istniejące już w całej pełni, może wcale nie objawiać się na zewnątrz i dziś to jest najprawdopodobniejszem. Dodajmy dla wyczerpania przedmiotu, iż faktem jest, dziś już stwierdzonym, że pierwsze dyslokacye wojsk rosyjskich nastąpiły nie od strony granicy austryackiej, ale pruskiej. Jako już na mniejszej wagi szczegół zwracają i na to tutaj uwagę, że ewentualna jakaś czynna akcya Rosyi w Bułgaryi, choćby nie miała sama przez się doprowadzić do konfliktu, dotykając faktycznie Rumunii, potrąciłaby o stosunek tego państwa do Austro-Węgier, może o jaki *casus foederis*.

W gruncie rzeczy jednak, niepokój i niepewność położenia ztąd pochodzą, że świat wszedł w epokę uspokojenia, bez załatwienia, rozwiązania lub nawet załatania choćby jednej sprawy, stojącej na porządku dziennym, że niemoc ogólna pod tym względem nic nie straciła ze swej siły i że wskutek tego położenie pozostało takiem, jak je tylokrotnie od trzech lat przedstawiano w *Czasie*.

Poznań 24 stycznia.

(Fan.) Deputacya polska, która w dniu 10 b. m. przedłożyła żale Wielkopolan X. Arcypasterzowi, nie znalazła naturalnie łask w oczach prasy liberalno-żydowskiej. Że prasa liberalna takie w tej sprawie zajmie wobec nas nieprzyjazne stanowisko, to przewidzieć było łatwo, — uderzyło atoli wszystkich, że w tak nam zawsze życzliwym obozie katolików niemieckich znalazł się tym razem głos, który do wtóru liberałom i żydom berlińskim zaczął lżyć wielkopolskich ojców rodzin za to, że mieli odwagę ból swój wyjawić swemu duchownemu Zwierzchnikowi i zażądać od niego pociechy i pomocy. Nie mówię tu o pseudo-katoliku, który w łamach tutejszej półurzędowej gazety (*Posener Tageblatt*) wylewał żółć swą na deputacyą za to, że śmiała przemówić w imieniu całej katolickiej Wielkopolski, bo wszyscy wiedzą, że ten katolik niemiecki był „homunculusem,“ wytworzonym w bujnej wyobraźni redaktorów *Tageblattu*. Mam na myśli organ katolików warmijskich, *Ermlaendische Ztg*, która uderzyła na polską deputacyą w haniebny w istocie sposób. Wspomniawszy na wstępie swego artykułu złośliwie, że deputacyi przewodniczyć miał pierwotnie ks. Ferdynand Radziwiłł, ale podziękował za ten zaszczyt z powodu niesłychanego (!) tonu adresu, rozpisał się następnie „katolicki organ“ o „tajnych zamiarach demonstrantów,“ przedstawiających pewną koteryą szlachecką, któraby chciała zmusić X. arcybiskupa Dindera do ustąpienia z zajmowanego stanowiska. „Kwestyę językową w gimnazyach“ — pisze *Ermlaenderka* — wzięto tylko za pretekst. Demonstranci wiedzą bardzo dobrze, że Arcybiskup na ich bezwzględne żądania nie może cofnąć swego rozporządzenia. Wiedzieli też, że tylko poufne przedstawienie mogłoby mieć jakieśkolwiek następstwo. Mimo to wybrali formę publicznej demonstracyi: wyruszyli w sile 80 męża i odezwali się do Arcybiskupa w tonie niesłychanie bezwzględnym.

Ku pociesze naszej donieść wam mogę, iż nietylko *Kuryer Poznański* dał należytą odprawę roznamiętnionej w swej nienawiści przeciwko wszystkiemu, co polskie, *Gazecie Warmijskiej*, ale że na jej rozpaloną głowę strumień zimnej wody wylał także główny organ katolików niemieckich, *Germania*. Warto posłuchać kilku ustępów odprawy, danej przez *Germanię Gazecie Warmijskiej*. „Najnowsze wydarzenia w archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej, pisze *Germania* zajmą bardzo rychło, prawdopodobnie jeszcze w przyszłym tygodniu Izbę deputowanych. Centrum poprze odnośny wniosek nietylko swemi podpisami, ale nadto w czasie dyskusyi zajmie stanowisko, jakie w tych sprawach zawsze zajmowało. Tem bardziej zaś życzyć sobie należy, aby w ten sposób nastąpiło znowu jak najrychlej stwierdzenie istniejących faktów, przedstawienie całokształtu sytuacyi, a przedewszystkiem także zaznaczenie zasad katolickich i na przyrodzonem prawie opartych — ile że także odosobnione głosy niemieckich katolików

Bł. Klemens Maryan Hoffbauer

Wikaryusz generalny OO. Redemptorystów.

Było to w Warszawie dnia 20 czerwca 1808 r. rankiem. Wojsko wystąpiło zbrojnie i zajęło kilka ulic ważniejszych w różnych kierunkach. I powstał ruch wśród mieszkańców pełen niepewności i oczekiwania. Niedługo czekano na rozwiązanie zagadki. Na Nowem mieście najsilniej otoczono strażą klasztor OO. Benonów. Kościół przepełniony ludnością zamknięto, a zakonnikom, zwołanym do refektarza, przeczytano dekret banicyi imieniem króla Fryderyka Augusta. I natychmiast zajechały szczelnie zamknięte powozy, wsadzono do nich po kilku zakonników i pod silną eskortą wywiezio o z Warszawy. Dopiero wtedy zrozumiał lud całą tajemnicę, jękiem i płaczem odpowiedział na gwałt i długo jeszcze zpośród gminu Warszawy i jej okolic wznosiła się rzewna skarga ku niebu:

Widzisz o Boże! co się z nami dzieje,
Nie mamy księży w Benońskim kościele...

Dwa dni przedtem w dwóch gazetach warszawskich pojawił się artykuł jednego i tego samego brzmienia, zapowiadający zniesienie klasztoru OO. Benonów. Winy nie przytaczał on, ale obiecywał w niedługim czasie wyświecić całą sprawę. W półtora miesiąca dopiero pojawił się w tychże samych gazetach, t. j. w *Gazecie Warszawskiej* i *Gazecie korespondenta warszawskiego* artykuł znowu jednakowy, który nagłe wypędzenie OO. Benonów starał się umotywować. Długi ten artykuł, licho zredagowany, przypisuje im winy, jakie się tylko wymarzyć na duchownych dadzą, po każdym zarzucie dodając zastrzeżenie, że „moglibyśmy na to wiele dowodów przytoczyć“ — ale koniec końców dowodów nie załączył żadnych.

Wojny Napoleońskie, pochód cesarza na Rosyę, klęski późniejsze i strącenie z tronu, dalej losy polskich legionów i Księstwa Warszawskiego itd. zaprzątały umysły wszystkich, a wobec tego zapomniano o Benonach, którzy, wywiezieni do Kistrzyna, rozbiegli się po świecie.

I dopiero po latach badacze historyi kreśląc dzieje ówczesne, trafili na ślad ich istnienia i nagłego wywiezienia, a nie zgłębiając rzeczy, klątwę rzuconą na nich z rozkazu Napoleona, starali się wytłumaczyć winą zniesionego zakonu. Podobieństwo imienia ich i podobna czynność misyjna wystarczyły do spokrewnienia ich z Jezuitami, i wnet wszystkie zbrodnie przypisywane Jezuitom zarzucono im, a zwłaszcza intrygi, porozumiewanie się z obcymi rządami i t. d. A za dokument służyły artykuły ówczesnych gazet. I na ich tle opierał się Magier w swych notatkach i Sobieszczański w swoim „Rysie historycznym i statystycznym Warszawy“, Morawski w swojej „Historyi polskiej“, Kraszewski w „Pamiętniku anegdotycznym“ i t. d. Jedni zarzucają im przychylność dla rządu pruskiego, inni dla rosyjskiego, inni wogóle dla nieprzyjaciół Napoleona. A jak pisze X. arcybiskup Raczyński, ówczesny prymas Polski, w swojej „Sześcioletniej korespondencyi“, wydanej r. 1816: „I lubo już kilka lat upłynęło od wypędzenia tych nieszczęśliwych księży, publiczność jednak do tego momentu nie wie ani o procesie, żeby im był formowany, ani o występkach, aby im jakie były dowiedzione. Paszkwile rozsiane po dziennikach stanęły za przekonanie jurydyczne.“

Na czele wypędzonych wówczas z Warszawy Redemptorystów stał O. Hoffbauer z władzą wikaryusza jeneralnego na zachodzie Europy. Urodził się on 20 grudnia 1751 r. we wiosce Taszwicach na Morawie z rodziców ubogich, ojciec jego zwał się Dworzak (Dworak) i pochodził z Pobiedzic w dyecezyi Berneńskiej, zmienił zaś nazwisko, osiedliwszy się wśród niemieckiej ludności. Młody Klemens poświęcił się zrazu rzemiosłu piekarskiemu, ale pałając żądzą zostania kapłanem, w klasztorze OO. Premonstrantów w Bruck ukończył szkoły w r. 1775, parę zaś lat następnych przepędził na studyach prywatnych i życiu pustelniczem. W r. 1784 razem z Hüblem, przyjacielem swoim, puścił się do Rzymu, gdzie wstąpił do Zgromadzenia OO. Redemptorystów. Żyjący podówczas jeszcze św. Alfons Liguori rozradował się na wieść o ich wstąpieniu i proroczym duchem przepowiedział ich błogą działalność w północnej Europie. Wyświęcony Hoffbauer wkrótce na kapłana, przybył wraz z O. Hüblem i jednym braciszkiem do Warszawy w lutym 1786 r. Za protekcyą Mgr. Saluzzo, ówczesnego nuncyusza w Polsce, objął osierocony po Jezuitach kościół św. Benona, dla Niemców przeznaczony. I ubogi zakonnik, który pieszo z Rzymu przyszedł aż do Warszawy, posiadający zaledwo trzy talary przy objęciu kościółka św. Benona, stał się po kilku latach głośnym we Warszawie. Opuszczony i zaniedbany dotychczas kościół zmienił się w jednę z najpiękniejszych i najbardziej uczęszczaną świątynię.

Dla podniesienia ducha religii i moralności w stolicy, słynącej wówczas z niewiary i rozpusty, otworzył O. Hoffbauer misyę wieczną w kościele św. Benona, zaopiekował się ubóstwem miasta, przygarnął sieroty, wałęsające się po bruku i wystawił dla nich dom przytułku. „Zaledwie we trzech przybyli“ — pisze o nim zaprzysiężony świadek w procesie kanonizacyjnym bł. Hoffbauera, X. A. Prusinowski — „rozpoczęli misyę swoją od nauk po rynkach, ulicach, w miejscu zbiegowisk, na targach i jarmarkach, zbierali uliczników, nędznych, młodych żebraczków, wiedli ze sobą, przytulali, karmili, myli i przyodziewali, uczyli pracy, porządku, katechizmu i modlitwy, chodzili z garnkami żywności do chorych, ubogich, nie pytając, co świat na to powie, a mianowicie świat ówczesny warszawski, zepsuty w obyczajach, swywolnie obojętny dla wszystkich świętości. A przecież nie można być dla prawdziwej świętości obojętnym. Tak było z O. Hoffbauerem. Porywał za sobą tłumy i serca, sam w największej biedzie, z bracią nieliczną, a upadający od pracy.“ Ażeby dać choć próbkę ich prac apostolskich, dość wspomnieć, że w r. 1807 liczono komunij u św. Benona 104,000, a „byłoby ich bez porównania więcej, — pisze sam O. Hoffbauer do jenerała zakonu, — gdybyśmy wszystkim usłużyć mogli“.

Bezprzykładna ich gorliwość, wziętość u pobożnej cząstki miasta Warszawy, budujące życie, piorunujące kazania na rozwiązłość i niewiarę, zrobiły im wrogów z licznych adeptów ówczesnego liberalnego prądu. Memoryał Davout'a, przesłany do Napoleona, zdecydował o ich istnieniu w Warszawie. Poszedł rozkaz do Drezna, a pobożny i szczerze przychylny OO. Redemptorystom książę Warszawski podpisał ze łzami, jak pisze X. arcybiskup Raczyński, dekret ich banicyi. Z Kistrzynia udał się bł. Hoffbauer do Wiednia, gdzie przy klasztorze Urszulinek sprawując urząd spowiednika i kapelana, rozwinął na wielką skalę swą apostolską działalność. Kazania jego w duchu Bożym, a bardziej świętość życia, stwierdzająca się czynami miłosierdzia i licznemi cudami, ściągała tysiące na jego kazania i do konfesyonału. Nuncyusz ówczesny Wiednia, prałaci i dygnitarze duchowni, cesarskiej rodziny członkowie, magnaci zarówno jak ubodzy, dla których on zawsze był ojcem, poddawali się jego duchownemu kierunkowi. Jemu zawdzięczają swoje nawrócenie i powrót na łono Kościoła liczni protestanci, a między nimi słynny filozof niemiecki Fryderyk Schlegel ze żoną i dwoma pasierbami Filipem i Janem Veitem; rodzina Klinkowströmów, której synowie to najsławniejsi kaznodzieje wiedeńscy: Józef i dotychczas żyjący Maksymilian; rodzina cała radcy rządowego Pilata Antoniego, Fryderyk Schlosser, baron Rieger i jego dwaj synowie Adolf i Karol.

Ale i tu nie brakło ciosów bolesnych. Zostając przez długi czas pod nadzorem policyjnym, włóczony po sądach świeckich i konsystorskich, zagrożony wygnaniem, starzec złamany wiekiem i nadmiarem pracy, musiał dać przyrzeczenie 1819 roku, że wyjedzie z Wiednia na wiosnę do Ameryki, uprosiwszy sobie tylko dla ostrej zimy chwilowe pozostanie. Starania arcybiskupa wiedeńskiego Zygmunta Hohenwarta i wstawienie Piusa VII sprawiły, że cesarz Franciszek I nietylko wstrzymał jego wygnanie, ale pozwolił na osiedlenie się Zgromadzenia OO. Redemptorystów, którym też przeznaczył kościół „Maria-Stiegen“ zwany. Niedługo przyszedł czas nagrody dla sługi bożego. W otoczeniu braci zakonnych święcie jak żył, tak i zakończył życie 15go marca 1820 roku. *Fidelis servus et prudens*— oto napis, jaki mu na kamieniu położono, w krótkich słowach malujący czyny apostolskie, które z miłości Boga i bliźnich przez lat przeszło czterdzieści podejmował.

Niemcy za życia źle mu odpłacali jego poświęcenie, ale za to po śmierci zpośród nich wyszła inicyatywa jego beatyfikacyi, która ich staraniem doszła do skutku. Wyrokiem Namiestnika bożego, ogłoszonym na dniu 22 b. m., wyniesiony został błog. Klemens na ołtarze, jako wzór świątobliwego życia i rzecznik ludu przed Bogiem. Niemcy windykują go zupełnie dla siebie, nazywając go „pierwszym Redemptorystą niemieckim“.

Ale i Polska tak samo może sobie rościć prawo do niego. Do nas się uciekł, kiedy mu Wiedeń nie dawał schronienia. Tu dwadzieścia dwa lat przebywał, doznając miłości i wdzięczności za swą pracę i trudy. Wygnany na rozkaz władcy obcego tęsknił zawsze do Polski, którą ukochał całem sercem, i po kilkakroć ponawiał starania powrotu. Ale nie było w tem woli bożej, dopiero po latach ośmdziesięciu wraca do nas z aureolą świętości, potężny łaską Boga!

Z. B.

z Warmii i Prus Zachodnich, czy to w imię narodowego fanatyzmu, czy też w nieświadomości sytuacyi, czy wreszcie w powierzchowności sądu zapominają o przeszłości ostatnich lat szesnastu, zapominają o naszem zaczepno-odpornem przymierzu z polskimi współwyznawcami, a zarazem o zasadach, wedle których nikt, nawet Kościół, nie ma ani zadania, ani też prawa krzywdzić kogośkolwiek, czy to w gwałtowny, czy sztuczny sposób, w prawie, jakie mu pod względem przyrodzonym i moralnym przysługuje, w dziedzinie ojczystego języka.“ Zwracając się następnie wprost przeciw *Ermlaenderce* zarzuca jej *Germania*, że nie zna faktów, nie rozumie położenia. „Te kilka wierszy, jakie ku naszemu ubolewaniu *Erml. Ztg* poświęciła tym wydarzeniom, a z powodu których od *Nordd. Allg. Ztg* począwszy cytują ją wszystkie organa kulturnicze — te kilka wierszy roją się poprostu od fałszywych twierdzeń, przypuszczeń, a nawet bezpośrednich podejrzeń, z powodu których pismo to powinno było przynajmniej poradzić się własnego sumienia, czy je będzie umiało uzasadnić dostatecznie, aby się za nie nie rumienić wobec ósmego przykazania boskiego.“

Wspomniałem w ostatnim liście o krążącej po mieście pogłosce, jakoby X. Arcybiskup zakazał nietylko X. Kanteckiemu, ale całemu duchowieństwu brania udziału w wiecach. Pogłoska ta była w zasadzie fałszywa. X. Arcybiskup wydał wprawdzie do duchowieństwa wielkopolskiego poufny okólnik, który wczoraj ogłosił *Goniec Wielkopolski*, ale w okólniku tym przestrzega tylko księży przed tem, aby nierozważnem występowaniem nie dawali rządowi powodu do zarzutu agitacyi, a zarazem wyraźnie się zastrzega, że nikomu nie myśli odbierać jego praw obywatelskich (które pozwalają występować na wiecach). O ile słychać, X. Kanteckiemu wyrażono także tylko życzenie, aby nie występował zbyt często na publicznych zebraniach poza miastem Gnieznem i powiatem gnieźnieńskim.

Wiece mnożą się coraz bardziej u nas. Jednym z najwspanialszych był odbyty w ostatnią niedzielę w Kościanie, na którym prezydował znany z prac obywatelskich i powszechnie szanowany Kazimierz Chłapowski. Na wiec przybyli posłowie Magdziński i Dr Mycielski. Przemawiali: Kazimierz Chłapowski dwa razy, Magdziński, Dr Mycielski, kilku mieszczan i włościan. Na uwagę zasługuje przedewszystkiem wstępne słowo p. K. Chłapowskiego, z którego przytoczę tutaj świetny ustęp, odnoszący się do posłów naszych:

„Zaprosiliśmy także na zebranie dzisiejsze posłów naszych do sejmu i parlamentu.

Dziękujemy im serdecznie za przybycie i witamy wśród wyborców.

Przekonacie się panowie, że prace wasze, tylu poświęceń wymagające, nie są próżne.

Jeśli tam wśród wrogiej większości słowa wasze często przechodzą bez skutku i są głosem wołających na puszczy, to tutaj znajdą zawsze oddźwięk w sercach waszych wyborców, podnoszą ducha, dodawają otuchy.

Możecie śmiało powiedzieć w Berlinie, że to fałsz, aby tylko szlachta i duchowieństwo burzyło kraj cały i siało niepokój — a lud był obojętny i nie dbał o swe prawa, o swój język i wiarę swych ojców.

Nie; w przywiązaniu do wiary naszej, do mowy, którą chwalili Boga ojcowie nasi, do praw, które nam jako odrębnemu narodowi przysługują — jesteśmy wszyscy zgodni. — Wszyscy nosimy w sercu cześć dla przeszłości naszej — i wszyscy gotowiśmy ponosić ofiary, aby te skarby zachować.

Miejcie to przekonanie, że równo z wami bije serc tysiące i czuje jak wy — a w chwilach walki modli się za was.“

Lwowski wyższy sąd krajowy nadał kanceliście sądu obwodowego w Samborze, Alfredowi Terleckiemu, posadę adjunkta kancelaryjnego przy sądzie obwodowym w Tarnopolu.

Rada szkolna krajowa zamianowała stałą nauczycielkę młodszą, Karolinę Mokrównę, w Krośnie, rzeczywistą nauczycielką szkoły dziewcząt w Krośnie.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 26 stycznia.

Przewodniczący prezydent miasta Dr Szlachtowski.

Na początku posiedzenia odczytanem zostało następujące pismo:

„Wskutek rekursu gminy miasta Krakowa zmienił JE. pan Minister wyznań i oświaty reskryptem z dnia 10 listopada 1887 r. orzeczenie krajowej Rady szkolnej z dnia 15go maja 1884 r., którem zobowiązano gminę miasta Krakowa do zwrotu sumy 82,058 złr. 91 cent., wydanej z krajowego funduszu szkolnego w czasie od roku 1876 do d. 1go września 1883 na płace nadetatowych nauczycieli przy szkołach ludowych w mieście Krakowie, jakoteż na wynagrodzenia za zastępstwo chorych lub na urlopie będących nauczycieli w tych szkołach — mianowicie w ten sposób, że gmina miasta Krakowa obowiązaną jest tylko do zwrotu kwoty 9,839 złr. 39 centów, wydanej na powyższe cele z krajowego funduszu szkolnego za czas od 1go stycznia do końca sierpnia 1883 r.“

Stosując się następnie do podania, Rada udzieliła r. m. Drowi Adamowi Asnykowi 2-miesięczny urlop.

R. m. Dr Kohn przypomina, iż przed dwoma miesiącami zapytywał, dlaczego story do szkoły na Dajworze nie zostały sprawione? Przed dwoma miesiącami oświadczono, iż nastąpi to zaraz, tym czasem do dziśdnia nie nastąpiło. Mowca wie, iż sekcya i departament szkolny Magistratu spełniły w tej mierze swe zadanie, a sprawa zalega jedynie prawdopodobnie w ekonomacie, dlatego uprasza Prezydenta, aby wydał polecenie załatwienia sprawy. — Po wyjaśnieniu naczelnika Wydziału szkolnego radcy Magistratu p. Turnaua, Prezydent oświadcza, iż przynagli ekonomat do załatwienia sprawy.

Zaraz potem przystąpiono do obrad nad preliminarzem budżetu miejskiego na rok 1888.

R. m. Dyrektor Slęk, w imieniu sekcyi skarbowej, przedkłada do uchwalenia następujące dalsze tytuły dochodów: XXI Egzekutne 700 złr.; XXII Dochody funduszu ubogich 7.300 złr.; XXIII Odsetki od kapitałów 732 złr.; XXIV Częściowe wynagrodzenie za kwatery dla wojska 14,170 złr.; XXV Dochody na utrzymanie plantacyj 1583 złr.; XXVI Zwroty rachunkowe —·—; XXVII Dochody przygodne 2,972 złr.; XXVIII Dochody nieprzewidziane —·—; XXIX Część przypadająca na dochód miasta z opłat konsumcyjnych 320,000 złr.; XXX Część przypadająca na dochód miasta od wyrobu piwa 32,500 złr.; XXXI Dodatek 2% od czynszów z mieszkań 36,000 złr.; XXXII Dodatek $^1/_2$% od czynszów z mieszkań na pokrycie wydatków kwater przechodowych 9,000 złr.; XXXIII Dochod 6% z dod. do pod. stałych 33,000 złr.; XXXIV Dochód opłaty od psów 2,500 złr. To są zwyczajne i zasiłkowe dochody, wynoszace ogólną kwotę 628,814 złr. W dziale wreszcie III, Dochody nadzwyczajne, zamieszczoną jest w preliminarzu dochodu ewentualna pożyczka z funduszu amortyzacyjnego, która w miarę potrzeby zaciąganą będzie do wysokości 117,753 złr.

Gdy Rada przyjęła wszystkie przedstawione sobie pozycye dochodów, ostateczne zbilansowanie preliminarza budżetu na r. 1888 przedstawia się w następujących cyfrach:

Wydatki zwyczajne i nadzwyczajne funduszu miasta . . . . . . 746,567 złr.

Dochody zwyczajne, zasiłkowe i nadzwyczajne funduszu miasta . . 746,567 „

Ostatecznie więc uchwalono budżet bez deficytu, a preliminowana w nim kwota na wydatki nieprzewidziane wynosi 4,355 złr.

Zabiera głos wiceprezydent Friedlein i uzasadnia następujący wniosek: „Uprasza się sekcyę prawniczą, aby wspólnie i przy pomocy syndyka miejskiego uregulowała hipoteki realności miejskich i przedstawiła wnioski ich oczyszczenia.“

Wniosek ten Rada przyjęła, poczem zabrał głos r. m. Gwiazdomorski, i wyraził zdanie, iż w uchwalonym budżecie jest wiele rubryk niepotrzebnych, uchwalonych przez Radę w „dobrym humorze.“ Mowca sądzi, iż z budżetu można wykreślić przynajmniej 50,000 złr, wydawanych na nieprodukcyjne wydatki, a w rezultacie czyni następujący wniosek: „Rada m. wybierze komisyę, po 2 członków z każdej sekcyi, która się zastanowi, jakie oszczędności zaprowadzić w gospodarce miejskiej, iżby sprowadzić równowagę w budżecie.“

Podczas przemówienia p. Gwiazdomorskiego, iż 50,000 złr. wykreślić można z budżetu, odzywają się głosy wątpiące o tem, i domagające się, by p. Gwiazdomorski wskazał, jakie pozycye budżetu ma na myśli. Wyraz dał tym głosom w formalnej przemowie r. m. Rzewuski, który potępiwszy wyrażenie, iż Rada w dobrym humorze uchwalała wydatki, zwrócił się do p. Gwiazdomorskiego o wyjaśnienie, jakie to pozycye dadzą się wykreślić do wysokości 50,000 złr.

R. m. Dr Warschauer ocenia trudności, jakie miała do zwalczenia przy obecnym budżecie sekcya skarbowa, bo nie mogła i nie chciała proponować podwyższenia podatków, nie chciała zaciągnąć większej pożyczki i ostatecznie zdecydowała się z funduszu miejskiego zaciągnąć tanią pożyczkę, którą się spłacać będzie nadzwyczajnemi dochodami. Mowca, acz nie przeciwny komisyi oszczędności przeprowadzać mającej, nie wierzy w wielkie z jej działania rezultaty, nauczony przykładem komisyi podobnej, wybranej z łona Rady państwa w Wiedniu. Mowca wskazuje, iż zachodzi konieczność podniesienia dochodów, któreby nie obciążały ubogiej ludności. Wniosek w tej mierze przedstawiał swojego czasu obecny minister skarbu JE. Dr Dunajewski, a w tym kierunku mowca przedstawia też dzisiaj następny wniosek do uchwalenia: „Sekcya skarbowa rozważy, jakieby wydatki w budżecie na rok 1889 uchylone lub zmniejszone być mogły, a zarazem przedstawi wnioski co do nowych dochodów, a w szczególności zbada, czyli już poruszona myśl zaprowadzenia podatku gminnego dochodowego progressyjnego nie dałaby się urzeczywistnić.“

R. m. Romanowicz zaznacza, iż miastu grozi bankructwo; popiera on też wniosek p. Gwiazdomorskiego, dodając, ażeby komisya zastanowiła się także nad tem, „jakiemi środkami podnieść dochody miasta.“

R. m. Mendelsburg zabiera głos jako członek sekcyi skarbowej i wykazuje, że od 21 lat sekcya skarbowa umiała utrzymać równowagę w budżecie bez podnoszenia podatków, bez doradczych komisyj. W 22 roku ujrzała, iż wydatki muszą być większe od dochodów, zaradziła więc temu w sposób najpraktyczniejszy. Dlaczegóż p. Gwiazdomorski, członek sekcyi skarbowej, nie oszczędził sekcyi tej ostateczności, dlaczego przy obradach sekcyi nad budżetem nie wskazał na możność owych oszczędności 50.000 złr., wszak w takim razie byłby spełnił prawdziwie swój obywatelski obowiązek. Dopiero dziś po uchwaleniu budżetu występuje p. Gwiazdomorski z wnioskiem u konstytuowania komisyi oszczędnościowej, dopiero dziś krytykuje budżet i podaje środki rzekomego uzdrowienia. Nie sekcya skarbowa winna, iż mamy wydatki większe od dochodów; nie byłoby tego, gdyby Rada każdy wniosek o wydatek odsyłała pierwej do sekcyi skarbowej z zapytaniem, czy ma fundusz na pokrycie; niestety wyrobiła się odmienna praktyka, bo Rada uchwalone wnioski przekazuje sekcyi skarbowej, by obmyśliła fundusz na ich pokrycie. Sekcya stosuje się do uchwał, a potem za to przy budżecie słyszy zarzuty. Mowca przechodzi wydatki i dochody i nie znajduje, coby w jednych zmniejszyć, a w drugich podwyższyć. Zresztą nie jest jeszcze tak źle, jak sądzą niektórzy mowcy. Wszak od lat 21 nie podnieśliśmy podatków i nie było deficytu — toć przecie tylko dowód dobrych rządów.

R. m. Dr Horowitz trafnie zauważa, iż jeżeli każdy z radców ożywiony jest najlepszą chęcią przywrócenia równowagi w budżecie, toć taką chęcią ożywioną jest i sekcya skarbowa. Pocóż więc wybierać osobną komisyę, kiedy zadanie oszczędności i podniesienia dochodów może najlepiej spełnić sekcya skarbowa, obeznana dokładnie z gospodarstwem finansowem miejskiem. Mowca czyni następujący wniosek: „Sekcya skarbowa rozważy i przedstawi Radzie w ciągu roku 1888 przed ułożeniem budżetu na r. 1889, jakieby wydatki na przyszłość mogły być zmniejszone i w jaki sposób dochody miejskie powiększyć można. Do obrad w tej mierze deleguje każda sekcya po 2 członków.“

R. m. prezes Dr Majer nie sprzeciwia się utworzeniu komisyi, bo cóż to szkodzi, że takie zgromadzenie istnieć będzie. Mowca usprawiedliwia głosy, które chciały się dowiedzieć, w jakich to rubrykach jest możliwą oszczędność 50.000 złr. Wobec twierdzeń p. Gwiazdomorskiego możnaby sądzić, iż Rada lekkomyślnie uchwalała wydatki, boć niepodobna przecie seryo brać słów p. Gwiazdomorskiego, iż uchwały na wydatki zależą od humoru Rady. Rozpatrzeć się w finansach miasta było można już dawno, gdyż przed rokiem, czy dwoma Prezydent miasta przedłożył szczegółowo całe położenie. Mowca popiera wniosek r. m. Dra Horowitza.

R. m. prof. Dr Zoll przyznaje, iż wydatki się wzmagają, ale nigdy te wydatki nie były lekkomyślnie robione. Byłoby źle, gdyby wydatki nie rosły, bo tylko wtedy świadczą one o wzroście i rozwijaniu się miasta. Wobec tak naturalnego rozrostu miasta, powiększenie niektórych wydatków, jak na szkolnictwo, na bruki i kanały jest nieuniknionem. Na tych oszczędzać nie można, ale Kraków ma także jeszcze inne wydatki, na których również oszczędzać nie wolno, których inne miasta nie ponoszą, a są to wydatki, dążące do podniesienia znaczenia moralnego Krakowa, jako stolicy całej Polski (oklaski). I w tym punkcie oszczędzać nie możemy (oklaski). Za temi wydatkami mowca zawsze głosować będzie. Mowca wskazuje niepopularną konieczność podniesienia dodatków do podatków. Płacimy 12% na szkoły, a ileż miasto dorzuca do tego. U nas dodatki niskie, jak nigdzie gdzieindziej, stan więc obecny nie jest rozpaczliwy.

Po raz drugi zabiera głos r. m. Romanowicz i zastrzega się, jakoby on i p. Gwiazdomorski chcieli sekcyi skarbowej ubliżać, proponując wybór osobnej komisyi; prosi też mowca, by proponowanej komisyi nie nazywać oszczędnościową, ma ona bowiem zastanowić się i nad podniesieniem dochodów.

R. m. Dr Jordan nie godzi się z tymi, którzy w tak czarnych barwach przedstawiają gospodarstwo miejskie. Niechajże ci porównają Kraków, jakim był, gdy długów nie miał, a jakim jest dzisiaj. Komu Kraków podoba się jako mieścina nędzna, temu smaku mowca nie zazdrości. Dziś miasto to rozwinięte, stolicą jest duchową całej Polski, a dumą dla Krakowa obchody, jakie się tu odbywają. Kraków z tego żyje; gdyby się nie rozwinął przy pomocy inwestycyj, upiększeń, plantacyj, szkół, Muzeów, szkoły Sztuk pięknych, bez tego słowem co zrobiono z nadzwyczajnych środków, Kraków pozostałby mieściną o 20 tysiącach mieszkańców (głosy: tak jest!). Te nadzwyczajne środki t. j. długi stoją w nader korzystnym stosunku do rozwiniętych dochodów. I tak na pokrycie długów opłacało miasto przed 10 laty 69.000 złr., dziś opłaca 97.000 złr. O 28.000 złr. wzmogły się więc opłaty na umarzanie długów, a jak inwestycye rozwinęły dochody, dowód w tem, iż gdy przed 10 laty dochody wynosiły 488.000 złr., dziś wynoszą 620.000 złr. Stosunek to więc bardzo korzystny. Na inwestycyach, które dochód mnożą, oszczędzać nie możemy, jeżeli chcemy gospodarować dobrze; jedyna oszczędność, bez uszczerbku dla żywotnych interesów miasta możliwą jest w dziale dobroczynności. Długi dotąd robione, są długami na zasiew, a mowca obawia się, by oszczędności zgubnej na zasiewach nie próbowano. Ostatecznie wnosi: „Rada miasta wzywa p. Prezydenta, by z członków wszystkich sekcyj zwołał ankietę, którąby budżet wydatków zlustrowała i Radzie m. przedstawiła, czy i jakie oszczędności dałyby się na przyszłość bez uszczerbku dla żywotnych interesów miasta wprowadzić, oraz czy i w jakiej pozycyi dałyby się dochody podnieść — i odpowiednie wnioski Radzie przedstawił.“

R. m. Rzewuski przechodzi historyę gospodarstwa miejskiego i wykazuje, jak ono zawsze było racyonalnem. Dziwi się p. Gwiazdomorskiemu, że podczas dyskusyi budżetowej nie wykazał, które pozycye skreślić można, bo na to byłaby się Rada zgodziła bez względu na to, w jakim byłaby humorze. Mowca wnosi, by sekcya skarbowa korzystała z uwag, jakie tu poczyniono.

Wiceprezydent Friedlein podnosi zbyteczne wydatki, jak 20.000 złr. na Wystawę, 12.000 złr, na tablicę jubileuszową Sobieskiego, których mogła Rada uniknąć. Nie sądzi, by miastu bankructwo groziło, ale tyle już jest długów, że z tej drogi cofnąć się należy. Występuje mowca przeciw Towarzystwom, które zawiązawszy się, zaraz do Rady o subwencyę spieszą. Jest przeciwnym podniesieniu dodatków, ale gdyby były nieuniknione, to zostaną poczynione zastrzeżenia, iż w ten sposób wzmocnione dochody tylko na konieczne potrzeby wydatkowane będą.

R. m. dyrektor Schanzer słyszy wciąż o dwu milionach długów, o bankructwie i t. d., dziwi się tym głosom, bo jeżeli ktoś nazwie kogoś bankrutem, ma za to proces, a tu pada lekko oskarżenie tak ciężkie. Czyż zmarnowano te dwa miliony. Nie — mamy za nie szkoły, koszary, strażnicę, zakład gazowy, na którym świetny zrobiliśmy interes, mamy za te pieniądze wartość przedstawiające przedmioty. Toż nie jest dług, to nie wyrzucony pieniądz, tu każdy grosz użyty z pożytkiem i zabezpieczony należycie. Mamy więc passywa, ale mamy i odpowiedniej wartości aktywa. Więc ani bankructwa, ani złej gospodarki zarzucić nie można, gdy są takie inwestycye i gdy dotąd bez deficytu mieliśmy budżeta; Rada nie działała lekkomyślnie, zatem i bankructwem takiego stanu nazywać nie wolno. Przeciwnym wyborowi komisyi mowca nie jest, choć nie spodziewa się po niej rezultatów.

R. m. Chęciński wnosi, by na przyszłość pierwej toczyły się przy budżecie obrady nad dochodami, a dopiero potem, by odpowiednio do wysokości dochodów stosowane były rozchody.

R. m. Gwiazdomorski sądzi, że można oszczędności porobić na drobnych kwotach, po 50, 100 złr., dalej można obciąć budżet szkolny, wydatki na statystykę, dobroczynność itd.

R. m. Rzewuski prostuje, iż tablica pamiątkowa kosztuje 8,500 złr., a nie 12,000 złr., jak twierdził wiceprezydent Friedlein.

W głosowaniu uchwaliła Rada wybór komisyi, mającej się zastanowić nad oszczędnością w wydatkach i podniesieniem dochodów, której się nie sprzeciwił żaden z mowców. Do komisyi wejdzie po dwóch członków z każdej sekcyi.

Uchwaliła też Rada wnioski co do zaciągnięcia pożyczki z funduszu amortyzacyjnego w kwocie 117,753 złr.

R. m. Dr Warschauer wyraził życzenie, aby najdalej w czerwcu komisya rzeczona przedłożyła swe wnioski, aby we wrześniu lub październiku przystąpiono do ułożenia budżetu, a wreszcie, by obrady nad budżetem w pełnej Radzie toczyły się przed Nowym Rokiem.

Na tem zakończyło się posiedzenie.

Rozmaitości Polityczne.

Rokowania czesko-niemieckie.

Dr Schmeykal, doręczywszy d. 23 b. m. uchwałę niemieckiego komitetu wykonawczego, niezgadzającego się na konferencye pozaparlamentarne z czeskimi mężami zaufania, ogłosił równocześnie całą korespondencyę, jaka między nim a marszałkiem ks. Lobkowitzem w sprawie ugody przeprowadzoną została. Korespondencya ta składa się z 4 listów, których najgłówniejszą osnowę przytaczamy.

Pismem z dnia 29 listopada 1887 roku do Dra Schmeykala, zaproponował ks. Lobkowitz zwołanie pozaparlamentarnej konferencyi menerów czeskiej większości i niemieckiej większości, czyli klubu secesyonistów, i wyliczył zarazem cztery punkta, które miałyby stanowić podstawę rokowań ugodowych. Punkta te odnoszą się do znanych już ogólnie żądań niemieckich, ale modyfikują je znacznie. I tak proponował ks. Lobkowitz zmianę ordynacyi wyborczej czeskiej w tym duchu, aby zamiast istniejących dzisiaj trzech kuryj wyborczych: 1) większych posiadłości, 2) miast i Izb handlowych, wreszcie 3) gmin wiejskich — utworzono trzy kurye nowe: 1) większych posiadłości, 2) czeskich miast i gmin wiejskich, 3) niemieckich miast i gmin wiejskich. Obok tego w każdym razie znacznego ustępstwa na rzecz Niemców, proponowali Czesi uregulowanie kwestyi językowej w tym duchu, ażeby każda gmina i każda reprezentacya powiatowa same postanawiały sobie, jakiego chcą używać języka urzędowego, ażeby podania w innym języku były przyjmowane i ażeby miasta wolne, rządzące się własnemi statutami, urzędowały w obu językach, t. j. czeskim i niemieckim. Dalej uczynili Czesi propozycyą pewnych ustępstw co do języka w sądach, a mianowicie, ażeby przy wyższym sądzie krajowym w Pradze ustanowić obok pewnej liczby radców, którzy odbyli karyerę w okręgach czeskich, także pewną liczbę takich, którzy służyli w okręgach niemieckich. Przy każdym sądzie pierwszej i drugiej instancyi miałby urzędować jeden z urzędników w obu językach. Wreszcie proponowano ze strony czeskiej znaczne ustępstwo na rzecz szkół dla mniejszości (niemieckiej), a mianowicie, ażeby pewne gminy czeskie przyczyniały się do kosztów urządzenia szkół niemieckich z ogólnego funduszu gminy.

Na te propozycye odpowiedział Dr Schmeykal pismem z dnia 18 grudnia 1887. Przyjął z wdzięcznością myśl konferencyi, ale „z ubolewaniem“ zaznaczył, że proponowany substrat jej obrad ni zdaje się klubowi secesyonistów wystarczającym. Niemcy zażądali ściślego określenia co do każdej kuryi wyborczej, w których miejscowościach mają być wybierani posłowie niemieccy; dalej, ażeby tylko magistrat praski urzędował w obu językach; nie zgodzili się na proponowaną zasadę utrakwizmu językowego; zażądali kategorycznie, ażeby w każdej miejscowości, gdzie jest mniejszość niemiecka, wolno było tej mniejszości tworzyć osobny okręg konkurencyjny szkolny; wreszcie domagali się utworzenia osobnych sekcyj niemieckich w Radzie szkolnej krajowej i w krajowej Radzie kultury.

Na tę odpowiedź replikował ks. Lobkowitz pismem z d. 5 stycznia r. b, oświadczając, że jakkolwiek zarówno posłowie większej własności czeskiej, jak i czeski klub nie mogą zgodzić się w zupełności i na żądania niemieckie, to jednak uważają, że można przystąpić do rozpraw na podstawie obu programów, to jest na podstawie zarówno czeskich, jak i niemieckich propozycyj, a resztę pozostawić wynikowi dyskusyi. Do rokowań proponowali Czesi z klubu posłów z większych własności pp. Ryszarda hr. Clam-Martinitza, Franciszka hr. Thuna i ks. Windischgraetza, zaś z klubu czeskiego pp. Dra Mattuscha, Dra Trojana i Zeithammera.

Pismem z d. 22 stycznia r. b. odpowiedział na to Dr Schmeykal, że skoro Czesi nie chcą jako wyłączną podstawę rokowań przyjąć propozycyj niemieckich, to secesyoniści do rokowań nie przystępują.

Tak więc zamiary ugodowe spełzły na niczem.

Poglądy hr. Andrassego.

U ambasadora angielskiego w Wiedniu sir Pageta odbył się niedawno wielki obiad, na którym między innymi był obecny także hr. Juliusz Andrassy i p. Brinsley Richards, korespondent londyńskiego *Timesa*. Niedługi upłynął od tego czas, gdy w *Timesie* pojawiła się korespondencya z Wiednia, której autor wystąpił z ostrą krytyką przeciw hr. Kalnokiemu, wskazując zarazem, iż obecnie tylko hr. Andrassy jest mężem stanu, który dorósł na stanowisko ministra spraw zagranicznych. Korespondencya ta wywarła wrażenie tem większe, gdyż równocześnie z wielu stron zapewniano, że korespondenta inspirował hr. Andrassy.

Wskutek tego dała osoba hr. Juliusza Andrassego w ostatnich czasach powód do rozmaitych kombinacyj politycznych, w których insynuowano hr. Andrassemu pewne sympatye czesko-słowiańskie, na korzyść austryacko-rosyjsko-francuskiego aliansu. Korespondent peszteński *N. Fr. Presse* zwrócił uwagę hr. Andrassego na te kombinacye publicystyczne i prosił go o wyrażenie w tej mierze swego zdania. Hr. Andrassy oświadczył się w ten mniej więcej sposób:

„Co się tyczy osnowy świeżo w *Timesie* ogłoszonych twierdzeń, są one całkowicie uchylone oświadczeniem korespondenta, że nie był przezemnie ani pośrednio, ani bezpośrednio inspirowany. Byłoby to dziwnem zaiste, aby czynić drugiego odpowiedzialnym za to, co napisała osoba, z którą on w jednym domu obiadował — z tegoby wypływało, że najlepiej jest obiadować samemu. Nie pojmuję wcale, jak mnie, za którego rządów doszło do skutku przymierze z Niemcami, przypisywaną być mogła kombinacya, wymierzona na zdyskredytowanie tego związku, jak to rozszerzano z różnych stron. Byłem, jestem i będę stałym zwolennikiem przymierza z niemieckiem państwem. Jeśli powiodło się źle lub dobrze informowanym dziennikom wzbudzić w pewnych kołach chwilową nieufność, to, co się mnie tyczy, ani na chwilę nie wątpiłem, że możemy zaufać naszym sprzymierzeńcom. Jeśli ktoś pracował nad zawarciem traktatu, nie wypływałoby jeszcze ztąd, aby tenże w późniejszej epoce nie doszedł do przekonania, że się omylił i że ten traktat nie odpowiada celowi. Odnośnie do związku z Niemcami znajduję się w położeniu wręcz przeciwnem. Jeśli w chwili jego zawarcia uważałem go za pożyteczny dla obu stron i za pożądany dla utrzymania pokoju europejskiego, to w obecnej sytuacyi uważam go z tych samych względów za absolutną konieczność. Również myślę, że nie ubliża to wcale ani stanowisku mocarstwowemu, ani pozycyi militarnej obu sprzymierzonych państw, gdy jawnie oświadczają, że zachwianie tego przymierza równałoby się wystawieniu pokoju europejskiego na dowolność innego mocarstwa i wiodłoby na drogę samobójstwa. Nigdy nie taiłem mego pod tym względem przekonania i byłem niezmiernie zadziwiony nonsensami, jakie mi lekkomyślnie przypisywano.“

Dodać jeszcze należy, iż równocześnie ogłasza *N. fr. Presse* następujący telegram z Petersburga: Z rzekomo dobrego źródła dowiaduje się *Nowoje Wremia*, iż hr. Andrassy w rozmowie z osobami, które jego słowa mogły zakomunikować rosyjskiemu rządowi, dał wyraźnie do zrozumienia, iż jego ewentualne powołanie do kierownictwa spraw zagranicznych nie powinno w Petersburgu wzbudzić zaniepokojenia, gdyż zmienił on zupełnie swój polityczny program. Powołanie Andrassego zmieniłoby sytuacyę w małym stopniu, jak długo rozwiązanie kwestyi bułgarskiej w duchu rosyjskim napotyka w Austryi na opór.

Obiad dyplomatyczny.

Paryż 26 stycznia. Prezydent rzeczypospolitej Carnot wraz z małżonką był wczoraj na obiedzie u austro-węgierskiego ambasadora hr. Hoyosa. Po wielu latach zdarzyło się to znowu po raz pierwszy, iż prezydent rzeczypospolitej był na uczcie u reprezentanta obcego mocarstwa. Choćby ten fakt miał zostać wyjątkiem, to wyjątek uczyniony został dla austro-węgierskiej ambasady, gdzie bywają najprzyjemniejsze i najmilsze przyjęcia. — W obiedzie wzięli udział: Prezydent rzeczypospolitej wraz z małżonką, prezes ministrów Tirard z małżonką, prezes Izby Floquet z małżonką, minister spraw zagranicznych Flourens z małżonką, angielski poseł lord Lytton z małżonką, hiszpański ambasador z małżonką, turecki ambasador, brazylijski poseł, pełnomocnik hr. Teodor Zichy z małżonką, dyrektor urzędu spraw zagranicznych, Fr. Charmes, p. Mollard, członkowie wojskowej kancelaryi prezydenta, pułkownicy Liechtenstein i Fave. Ogółem było 24 nakryć.

Honorowe miejsce zajął prezydent Carnot. obok niego po prawej ręce siedzieli: hrabina Hoyos, Floquet, pani Flourens, jenerał Menabrea i hrabina Zichy; po lewej: pani Floquet, Tirard, margrabina de Valdora, lord Lytton i Arinos. Hrabia Hoyos miał po prawej ręce panią Carnot, Flourensa, hiszpańską ambasadorową, p. Charmes i pułkownika Liechtensteina; po lewej: panią Tirard, Essada baszę, lady Lytton, hiszpańskiego ambasadora i p. Mollard. Obiad składał się z 15 dań. Przygrywała kapela cygańska. Stół ozdobiono pysznemi kwiatami. Podczas obiadu toczyła się żywa konwersacya.

Po obiedzie udali się goście do salonów, gdzie się odbyło wielkie przyjęcie, na które rozesłano około 800 zaproszeń. W sali recepcyjnej, gdzie wisi obraz Cesarza, przyjmował ambasador, ozdobiony wszystkiemi swemi orderami, wraz z małżonką gości. Członkowie ambasady hr. Zichy, pułkownik Bach, hr. Szeczen, hr. Mensdorf i ks. Hohenlohe wspierali gospodarza w uprzejmy sposób: Prezydent Carnot rozmawiał z członkami dyplomacyi i z politycznemi osobistościami parlamentu. W przyjęciu wzięli udział: nuncyusz ze swoim sekretarzem, niemiecki ambasador hr. Münster i p. Leyden; rosyjska ambasada była reprezentowaną przez ambasadora barona Mohrenheima, p. Kotzebue i jenerała Frederiksa, a włoska przez ambasadora jenerała Menabreę. Wogóle obecnem było prawie całe ciało dyplomatyczne.

Z francuskich polityków byli obecni prawie wszyscy ministrowie, wielu jenerałów, p. du Boys, Freycinet z małżonką, Ferry z małżonką, Goblet, Ribot, Andrieux, Jul. Simon, Foucher de Careil, baron Gustaw Rothschild; zauważono także jenerała Blanco i kilku członków francuskiej arystokracyi. Kolonia austryacko-węgierska była bardzo licznie reprezentowaną i tak byli obecni: jeneralny konsul Oesterreicher, Juliusz Payer z małżonką, pułkownikowa Bach, baron Nataniel Rothschild z Wiednia, baron Antoni Schindler, Munkacsy z żoną, dyrektor Hahn i poseł Dr Rapoport, rzeźbiarz Beer, malarz Brozik z żoną, Goldschmidt, Schnapper, Morpurgo i inni.

Prezydent Rzeczypospolitej opuścił około godziny 11 salony hr. Hoyosa. Że wszystkie polityczne stronnictwa wysłały najwybitniejszych swoich reprezentantów, to nadało właśnie przyjęciu polityczne znaczenie i było zarazem świetnym objawem sympatyi dla hrabiego i hrabiny Hoyos.

(Telegramy Ajencyi północnej).

Petersburg 26 stycznia. *Journal de St. Petersbourg* pisze: *Times*, *Pester Lloyd* i *Kölnische Ztg* w pierwszym rzędzie, nie przestają rozsiewać pogłosek alarmujących o postawie i zamiarach polityki rosyjskiej. Pierwsze dwa dzienniki donosiły, jakoby Rosya starała się zagranicą bezskutecznie o zawarcie siedmiusetmilionowej pożyczki z przeznaczeniem jej na cele wojenne, a to pomimo zapewnienia, danego przez ministra skarbu Wisznegradzkiego, iż gdyby zaciągnął pożyczkę, stałoby się to jedynie celem wybudowania dalszych linij kolejowych, ważnych dla interesów przemysłu i handlu, o ileby zresztą uzyskać się dały korzystne warunki pożyczki.

Köln. Ztg zamieściła równocześnie dwie sensacyjne wiadomości. Jedna z nich powiada o nakazanym wymarszu korpusu kaukaskiego nad granicę austryacką, druga o mglistych projektach rosyjskich, mających na celu owładnięcie Erzerum.

Dziennik ów nie zadał sobie pracy, aby wyjaśnić, w jaki to sposób Rosya, mając zamiar rozwinięcia wielkiej akcyi w Azyi Mniejszej, mogłaby ogołacać współcześnie Kaukaz z połowy wojsk tamtejszych?

Obie te wiadomości tak są sprzeczne pomiędzy sobą, iż zestawienie ich wystarcza za sprostowanie.

Petersburg 25 stycznia. Według gazety *Nowosti*, senat rządzący wyjaśnił, że wszelkie kary pieniężne za wykroczenia przeciw ustawie wódczanej winny być ściągane bez odpowiedzialności solidarnej.

Petersburg 26 stycznia. Warszawski jenerał-gubernator jen. Hurko przybył tu dzisiaj.

Berlin 25 stycznia. *Reichsanzeiger* ogłasza odwołanie posła brukselskiego, hr. Brandenburga.

Wiedeń 26 stycznia. Najj. Pani nie wzięła udziału we wczorajszym balu u dworu z powodu chwilowego niezdrowia.

P. Namiestnik Galicyi, Zaleski, przybył tu i zamieszkał w hotelu Erzherzog Karl.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 stycznia.

— **Za duszę Jana Kilińskiego** odprawionem zostanie, staraniem cechu szewców krakowskich, nabożeństwo żałobne w poniedziałek d. 30 b. m. o go-

dzinie 11ej przed południem w kościele OO. Dominikanów.

— **Lody na Wiśle** spłynęły wczoraj o godzinie 6 wieczorem. Przybyła już woda górska, z czego wnosić można, że w górach panować musiało ciepło, jeżeli ztamtąd płyną już wody. Niebezpieczeństwa powodzi, jak dotąd, niema i zdaje się, że nie będzie. Budownictwo miejskie pełni służbę nad Wisłą, by w razie grożącego niebezpieczeństwa zarządzić potrzebne środki.

— **Całkowite zaćmienie księżyca**, jak już donosiliśmy, przypada jutro, t. j. w nocy z d. 28 na 29 b. m. Początek jego przypada na g. 10 m. 50 wieczór czasu średn. krak., środek o g. 12 m. 40 w nocy, koniec zaś o g. 2 m. 29 rano. Ponieważ dnia tego wschodzi księżyc po g. 4 z wieczora, w czasie więc początku zaćmienia będzie on już na pełnem niebie. Wielkość tego zaćmienia wynosi 1·6 średnicy tarczy księżycowej; widzialnem ono będzie w zachodniej części Azyi, w Europie, Afryce, południowej Ameryce i we wschodniej połowie Ameryki północnej.

— **Towarzystwo Strzeleckie** chcąc obecnemu krótkiemu karnawałowi nadać więcej ożywienia, a przytem umożebnić zwolenniczkom i zwolennikom tańca kilka godzin wesołej zabawy, postanowiło urządzić w sali swojej wieczorek tańcujący w dniu 4 lutego r. b., który jak słychać, już dzisiaj dobrze się zapowiada.

— **Przystanek** kolei obwodowej przy ul. Zwierzynieckiej nie został dotąd otwartym i nie oznaczono jeszcze bynajmniej terminu, w którym otwarcie to nastąpi. Z tego powodu panuje ogólne niezadowolenie i nie można sobie zaiste wytłómaczyć, dlaczego otwarcia przystanku nie uskuteczniono równocześnie z otwarciem kolei obwodowej. Wszak ten przystanek, to pierwszorzędne ułatwienie dla osób mających wyjeżdżać z Krakowa liniami kolei państwowej, wszak dworzec gotów i otwartym być musi, dlaczegóż więc zwlekać z oddaniem go do użytku publicznego? Miasto oczekiwało otwarcia linii obwodowej głównie przywięzując znaczenie do przystanku w Zwierzyńcu, tymczasem odwleczeniem tego otwarcia w nieskończoność dzieje się krzywda miastu i podróżnym. Spodziewamy się, że właściwe władze zajmą się energicznie tą sprawą i przystanek zaraz oddanym będzie do użytku publicznego, niema bowiem ani jednego powodu, któryby przemawiał przeciw otwarciu takowego i łączył się z korzyściami kolei północnej. Przeciwnie, właśnie interes kolei wskazuje najrychlejsze otwarcie.

— **Ślub** panny Maryi Dembowskiej, córki artysty-malarza, p. Leona Dembowskiego, z p. Władysławem Schrammem, inżynierem kolei północnej, odbędzie się jutro (28go b. m.) wieczorem w kościele OO. Kapucynów.

— **Piąty bezpłatny wykład popularny** prof. Wł. Kulczyńskiego „O robakach żyjących w człowieku" odbędzie się w niedzielę d. 29 stycznia b. r. o godzinie 3ej po południu w Amfiteatrze Nowodworskim (gimn. św. Anny), urządzony staraniem wydziału krakowskiego Tow. „Oświaty ludowej." Młodzież niżej lat 14 niema wstępu na wykłady popularne.

— **Dar.** P. Konstanty Heumann, współwłaściciel księgarni pod firmą J. K. Żupański i K. J. Heumann, ofiarował dla Czytelni tutejszego Stow. młodz. handlowej 31 tomów i zeszytów rozmaitych dzieł, za co mu Prezydyum tegoż Stow. składa niniejszem gorącą podziękę, jako za czyn ofiarności prawdziwie obywatelskiej.

Przy tej sposobności warto zaznaczyć, iż horoskopy na powiedzenie się wieczorku tańcującego, który Stow. młodz. handlowej jutro (w sobotę) w sali strzeleckiej na cele powiększenia właśnie swej biblioteki urządza, są jaknajlepsze, sprzedaż biletów idzie bowiem raźno. Ponieważ stroje na ten wieczorek wymagane są tylko wizytowe, przeto w kołach lubiących się bawić bez wykwintnych balowych strojów, na dzisiejsze czasy za kosztownych, budzi ten wieczorek wielkie zainteresowanie. Z zabawą tą łączy się pośrednio cel kształcenia młodzieży handlowej, wątpić więc nie można, że wieczorek się powiedzie.

— **Z kolei państwowych** Od dnia otwarcia okrążającej linii kolejowej Kraków-Podgórze-Bonarka wydany został dodatek do taryfy, odnoszący się do ruchu osobowego między stacyami austryackich kolei państwowych a stacyami przyw. kolei Ferdynanda. Dodatek tak zawiera ceny jazdy za bezpośrednie bilety jazdy między Krakowem, względnie Zwierzyńcem i większemi stacyami kolei państwowych.

— **W Podgórzu** odprawionem zostanie nabożeństwo żałobne w d. 3 lutego o godzinie 9ej zrana za poległych w r. 1863.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Przysów, w powiecie niskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Zdradziecki budzik.** Na granicę w Sosnowcu przybyła pewna pani i w chwili, kiedy salę rewizyjną miała już opuścić, odezwał się ukryty w jej turniurze budzik, który w Katowicach kupiła i do Królestwa Polskiego przemycić chciała. Dzwonienie budzika było tak głośne, że obecni tej zabawnej zdradzie budzika pękali ze śmiechu. Urzędnicy rewidujący podróżnych zatrzymali tę panią, która musiała się poddać ścisłej rewizyi. Oczywiście budzik zabrano, a nadto kazano zapłacić 10 rubli kary.

— **Oświęcim** 22 stycznia. Miejscowy proboszcz zrobił dla podupadłych obywateli Oświęcima, którzy w domu przytułku mieszkają i z funduszu miejskiego skromne utrzymanie pobierają, wieczystą, urzędownie potwierdzoną fundacyę, z obowiązkiem, aby ubodzy za pobierane odsetki, corocznie dnia 22 stycznia zmówili 5 Ojcze nasz, 5 Zdrowaś, lub litanię do Najśw. Panny Maryi, za tych duszpasterzy, którzy za stałe wyznanie wiary, za obronę praw Kościoła i za sumienne pełnienie obowiązków kapłańskich w różnych stronach na rozmaite prześladowania i przykrości są narażeni. Fundacya ta obecnie została w życie wprowadzoną. Dnia 22 stycznia w niedzielę po nabożeństwie ubodzy przybyli na plebanią, dokąd także przyszedł komisarz i kierownik gminy wraz z sekretarzem magistratualnym. Proboszcz tłumacząc akt fundacyi, żywo wspomniał o swobodzie religijnej, jaką się cieszy Kościół pod rządem katolickim, a dobitnie zarysował ucisk, z jakim się spotyka duchowieństwo w innych krajach pod panowaniem innego wyznania. Pomiędzy ubogich komisarz rozdzielił dwuroczny procent, który sekretarz dla zabezpieczenia na przyszłość fundacyi w osobną książkę zaciągnął. W końcu podziękowano Proboszczowi imieniem miasta za chrześciańską, bezinteresowną ofiarność i polecono ubogim, aby prosili o zdrowie dla fundatora, a o pomyślność dla duchowieństwa w całym świecie katolickim.

— **T. Romaszkan i Stanisław Kotniewicz** otworzyli, jak nam donoszą z Wiednia, z dniem 1 stycznia b. r. tamże Dom komisowy dla sprzedaży bydła na targu St. Marx. Obaj dobrze znani hodowcom polskim z długoletniej działalności swojej bądź samodzielnej, bądź w firmach J. Krzysztofowicza i W. Amirowicza, rozpoczęli swą nową czynność wprowadzeniem pewnej nowości na targ wiedeński. Jest nią wydawnictwo urzędowych ogłoszeń i sprawozdań ruchu targowego w języku polskim, czego żadna inna firma do dziś dnia nie robiła, posługując się wyłącznie językiem niemieckim, jakkolwiek tyle ich żyło prawie wyłącznie ze sprzedaży polskich wołów i łaski polskich producentów.

— **Akt pasowania na rycerza** zakonu niemieckiego ministra handlu margr. Bacquehema dopełniony został 23go b. m. ze zwykłym ceremoniałem w przystrojonym wspaniale czerwonym adamaszkiem, kwiatami i kobiercami kościele zakonu pod wezwaniem św. Elżbiety w Wiedniu. Wraz z p. Ministrem otrzymał rycerskie pasowanie hr. Wincenty Thun-Hohenstein, porucznik huzarów. Oprócz w. mistrza zakonu arcyksięcia Wilhelma, który dopełnił aktu, brali w uroczystości udział arcyks. Eugeniusz, hr. Taaffe, hr. Bellegarde i liczni inni dostojnicy zakonu. Nowicyusze, po przybraniu kompletnej zbroi w zakrystyi, z różańcem w ręku, wprowadzeni zostali na środek świątyni, gdzie rozpoczęła się msza św. W czasie offertoryum w. mistrz zbliżył się do ołtarza, do którego przystąpili i nowicyusze, aby otrzymać pasowanie rycerskie, poczem leżeli krzyżem na ziemi aż do zakończenia *Te Deum*. Świadkami uroczystości, oprócz członków zakonu, byli pp. ministrowie: Dr Dunajewski, Dr Ziemiałkowski, bar. Prażak i hr. Falkenhayn.

— **Przed sądem karnym w Wiedniu** toczy się od kilku dni ostateczna rozprawa w procesie przeciw Edmundowi Soré, byłemu urzędnikowi kolei państwowych i kilku towarzyszom, przeważnie handlarzom żydom, o oszustwo popełnione na rozmaitych kolejach żelaznych przez używanie podrabianych kart wolnego przejazdu. Soré najzupełniej przyznał się do winy, podając, że po utracie posady, przyciśniony największą potrzebą, od wiosny 1886 r. podrabiał karty wolnego przejazdu, które niejaki Tansky, Rosin, Horowitz, Schischa, Tauber itd. nabywali od niego za bezcen dla siebie i swoich znajomych; inni współoskarżeni przyznając, że korzystali z kart takich, tłómaczą się, że „nic w tem nie widzieli złego," a przewodniczący niemało ma trudu, aby wykazać tym panom, że proste oszustwo popełnia, kto n. p. będąc handlarzem drzewa lub tandeciarzem, jeździ na wolną kartę jako dygnitarz kolejowy lub redaktor. Rozprawa zapewne dziś będzie ukończoną.

— **Nową sztukę dla łyżwiarzy** wymyślił pewien młody wiedeńczyk. Ukazał on się na stawie w Laksenburgu z rodzajem ostrogi, przyczepionej do jednego z obcasów, a trzymającej kałamarz, który miał u spodu otwór, zkąd wyciekał powoli atrament. Zapomocą tego urządzenia łyżwiarz, krążący po lodzie, śmiałemi posunięciami wypisał na iskrzącej się powierzchni imię Następczyni tronu, ku wielkiej uciesze licznie zgromadzonej ślizgającej się i przypatrującej publiczności.

Sprostowanie. W liście lwowskim, zamieszczonym w Nrze 21 *Czasu*, zaszedł błąd druku. Nie poseł Kozłowski, lecz ruski poseł Kocyłowski stawiał na dawniejszych kadencyach sejmowych regularnie wniosek zniesienia Rad powiatowych, jako aparatu kosztownego.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 28go: Na dochód Leona Stępowskiego: *Nasi poczciwi wieśniacy*, kom. w 4 akt., W. Sardou.

W niedzielę 29go: Po południu: *Domy polskie XVII w.* czyli *Marya córka miecznika*, obraz dramatyczny w 5 aktach, przez A. Majeranowskiego.

Wieczorem po raz 102: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny w 5 oddziałach, przez Wł L. Anczyca.

O godzinie wpół do 11ej siódma reduta.

We wtorek 31go: *Chamillac*, komedya w 5 aktach, Oktawiusza Feuilleta.

— Dnia 26go stycznia pochmurno, wietrzno; term. od +7·9 spadł wieczorem na +2·4 C. Barometr opadł bardzo nisko; o godzinie 7ej rano d. 27go stan jego był 726·3 millim., term. +2·1 C. — Wiatr zachodni.

— W sobotę d. 28go stycznia: ś. Karola W. i Walerego.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. Wczorajsze „czwartkowe przedstawienie" — jednej z najlepszych sztuk Mosera: *Spirytyści*, zgromadziło bardzo liczną publiczność do teatru, która dzięki koncertowej grze naszych artystów bawiła się wyśmienicie, bo też grano wczoraj z takim humorem i werwą, jak na pierwszorzędnych scenach francuskich. Panie Kałużyńska i Sułkowska, wraz z panną Wojnowską stworzyły ze swych ról istne pieścidełka, a pp. Lubicz, Siemaszko, Rygier i Konopka tworzyli kwartet, jakiego nam niejedna scena pozazdrościć może.

Zatem przedstawienia czwartkowe mają powodzenie zapewnione, gdyż wybór sztuk jest odpowiedni i obsada jaknajlepsza.

W sobotę benefis p. Stępowskiego: *Nasi poczciwi wieśniacy.*

W niedzielę popołudniu *Domy polskie z XVII w., czyli Marya córka Miecznika*, wieczorem *Kościuszko pod Racławicami*, a we wtorek wznowionym będzie, dawno niegrany *Chamillac* Feuilleta. — P. Bałucki złożył Dyrekcyi bardzo udatną jednoaktówkę p. t. *O Józię*, która wkrótce będzie przedstawioną wraz z komedyą hr. Fredry *Mąż i żoną.*

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę d. 28 stycznia od godziny 12 do 1-szej publiczny odczyt docenta Uniwersytetu jagiellońskiego Dra Bronisława Dembińskiego: „Pogląd na historyę zachodnio-europejskiego społeczeństwa od reformacyi do rewolucyi francuskiej."

Szósty wykład prof. Cybulskiego odbędzie się w niedzielę d. 29 b. m. Początek o godz. 4-ej.— Bilety są do nabycia w księgarni p. Krzyżanowskiego.

Treść odczytu: Dalsze szczegóły dotyczące anatomii mózgu i rdzenia. Pobudliwość nerwów oraz ich przewodnictwo. Warunki zmieniające pobudliwość nerwów. Nerwy dośrodkowe i odśrodkowe. Komórki nerwowe (odśrodki) i zdolność ich do otrzymywania i sumowania wrażeń. Ujawnianie się czynności komorek na zewnątrz za pośrednictwem ruchów mięśni. Komórki rdzenia. Odruchy u zwierząt pozbawionych mózgu. Prawo powstawania odruchów.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie z targu zbożowego **na Kleparzu.**

Kraków d. 27 stycznia.

Wskutek złego stanu dróg, dowozy zboża, na dzisiejszym targu na Kleparzu, były szczupłe i dlatego ceny dawniejsze w ogóle utrzymały się.

Płacono za pszenicę białą od 7·35 do 7·75 złr., za żółtą od 7·30 do 7·60 złr., za czerwoną od 7·30 do 7·60 złr.; za żyto od 5·30 do 5·80 złr.; za jęczmień od 5·25 do 5·75 złr.; za owies od 5·50 do 6·— złr. (z akcyzą).— Wszystko za 100 kilogramów.

Od Administracyi „Czasu".

Na kościół w Kochawinie nadesłał K. Molęcki 1 złr.

Dla wdowy Winter złożyła p. Hermina Wójcikiewicz 3 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Do *Polit. Corresp.* donoszą:

Z Petersburga: Lord Randolph Churchill przed swym wyjazdem ze stolicy rosyjskiej oświadczył pewnej wysoko położonej osobistości rosyjskiej, która mu składała wizytę pożegnalną, iż pobyt jego w Rosyi rozwiał zupełnie jego uprzedzenie do Rosyi i uczynił dla niego ten kraj nader sympatycznym.

Z Madrytu: W sferach rządowych spodziewają się rychłego zwołania konferencyi marokańskiej. Formalne zaproszenia zostaną rozesłane, skoro tylko nadejdzie oświadczenie rządu francuskiego, który jeszcze oczekuje raportu od swego dyplomatycznego zastępcy w Tangerze, pragnąc na nim oprzeć swą decyzyę.

Z Aten: Oczekują tylko przesłania zamówionej w Wiedniu dekoracyi, aby zamianować poselstwo, mające tę dekoracyę wręczyć Sułtanowi.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 27-go stycznia. Wczorajsze obrady w Kole polskiem wykazały usposobienie przeciwne wnioskowi ks. Liechtensteina.

Wiedeń 27 stycznia. Niemieckie dzienniki komentują w duchu wojennym zaprowadzenie lokalnych sztabów mobilizacyjnych w Rosyi.

Berlin 27 stycznia. Ks. Bismark zaziębił się i cierpi na ból zębów. Ma on jednakowoż mówić przy drugiem czytaniu kredytu wojskowego.

Rzym 27 stycznia. Włoski następca tronu poślubi ks. Henriettę belgijską.

Paryż 27 stycznia. Akademikami zostali wybrani: Claretie, Haussonville i Jurien.

Londyn 27 stycznia. Są tu w wielkiej obawie o los Stanleya.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 27 stycznia. Z Izby deputowanych. Rząd przedłożył deklaracyę mocarstw podpisanych na traktacie, o telegrafach podmorskich, co do ścisłej interpretacyi artykułu drugiego i czwartego tego traktatu i projekt o ustnem postępowaniu sumarycznem. Roser wnosi, iżby rząd rozważył dojrzale sprawę zaprowadzenia szkolnych Kas Oszczędności. Tausche interpeluje z powodu nadanych młynom węgierskim przez koleje żelazne zniżeń taryfowych, które są szkodliwe dla czeskiego przemysłu młynarskiego.

Ministrowie Taaffe, Falkenhayn, Prażak i Bacquehem odpowiadają na interpelacye. Ostatni w odpowiedzi na interpelacyę Slavika co do jednostronnego obniżenia taryfy na kolejach państwowych dla transportu węgierskich produktów zbożowych do Austryi, zwraca uwagę, iż kolej na mocy koncesyi jest uprawnioną do zniżania swojej taryfy dla poszczególnych artykułów lub pewnych przestrzeni kolejowych. Towarzystwo było do tego zmuszonem już ze względów konkurencyjnych.

Oczekiwać należy, iż zarządy kolejowe użyczą wszelkich pożądanych ułatwień na rzecz przemysłu mącznego.

Dep. Meżnik zdaje sprawę o projekcie do ustawy względem opodatkowania cukru i zaleca przyjęcie projektu według wniosków większości.

Plener w dłuższej mowie broni znanego wniosku mniejszości. Ogólna dyskusya w tym przedmiocie odroczoną została na następne posiedzenie, które się odbędzie w poniedziałek.

Wiedeń 27 stycznia. W procesie w przedmiocie sprzedawania wolnych kart kolejowych został Sore uznany winnym zbrodni oszustwa i skazany na 9 miesięcy ciężkiego więzienia. Reszta oskarżonych została uwolnioną.

Berlin 27 stycznia. Komitet dla zbadania projektu wojskowego przyjął poszczególne paragrafy ustawy wojskowej z nieznacznemi zmianami. Minister wojny oświadczył, iż zastrzeżony ustawą jednorazowy wydatek w sumie około 280 milionów, oprócz oprocentowania i podwyższenia administracyjnych kosztów nie sprowadzi żadnych trwałych wydatków. Podczas pokoju będzie nowa armia tylko na papierze, podczas wojny dopiero będzie ona do życia powołana. Niemożliwą jest rzeczą oświadczyć, iż jest to ostatnie na cele wojskowe żądanie.

Strassburg 27 stycznia. Wydział krajowy został wczoraj otwarty, wybrał napowrót dotychczasowe prezydyum i uchwalił wysłać do Cesarza telegram z wyrazami głębokiego współczucia z powodu choroby Następcy tronu.

Paryż 27 stycznia. Mackau został ponownie wybrany prezydentem prawicy. Protestował on w przemowie przeciw nazwaniu przez Carnota prawicy wspólnym nieprzyjacielem republikańskich partyj. Prawica nie zajmowała nigdy systematycznie opozycyjnego stanowiska i ratowała przy rozmaitych okolicznościach poprzednie gabinety. Pozyska ona zapewne przy przyszłych wyborach większość.

Petersburg 27 stycznia. *Grażdanin* donosi: Na wczorajszym balu dworskim w pałacu zimowym siedział Schweinitz przy stole cesarskim. Siedział on po prawej stronie, Szakir basza zaś po lewej stronie cesarzowej. Cesarz nie jadł nic, i obchodził do koła salę balową, zabawiając się z gośćmi.

Greppi odjechał wczoraj, Marochetti zaś przybędzie jutro.

Z jenerałów, jenerał-gubernatorów i komenderujących w okręgach wojskowych przybyli tutaj dotychczas: jenerałowie Ganecki z Wilna, Hurko z Warszawy, Drenteln z Kijowa, Roop z Odessy, Swiatopełk Mirski z Nowo-Czerkawska i Dondukow Korsakow z Tyflisu.

Petersburg 27 stycznia. Pułkownik jeneralnego sztabu Poppen został zamianowany ajentem wojskowym w Bukareszcie i Belgradzie.

Russki Inwalid pisze: Korzystając z corocznego przybycia tutaj na konferencyę jenerał-gubernatorów, względnie komenderujących w okręgach wojskowych, starało się ministerstwo wojny utworzyć specyalną komisyą z tychże i innych szefów wojskowych pod przewodnictwem w. ks. Mikołaja starszego, a to w celu przejrzenia rewidowanych niedawno regulaminów dla zarządów wojsk w polu i istniejących przepisów dyscyplinarnych.

Filipopol 27 stycznia. W odpowiedzi na liczne adresy hołdu i uległości oświadczył ks. Koburski, iż ludność południowej Bułgaryi spełniała zawsze swój obowiązek. Spodziewa on się, że spotka u całego narodu równą wierność i uległość w razie, gdyby kraj znalazł się w trudnem położeniu.

Kursa. Wiedeń 27 stycznia. **2 g. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod.** 78·50. — **Renta austr. srebrna opod.** 80 55. — **Renta 4% złota austr.** 109 75. — **5% Renta austr. papier. nieopodat.** 93·15 — **Akcye Banku Austr. Węg.** 868 —. — **Akcye kredytowe** 269 —. — **Londyn** 126·40. — **Napoleony** 10·01½. **Dukaty** 5·96—. **Marki** 62·15. — **5% Renta węg. papier.** 83 60. **4% Renta węg. złota** 97·15—. — **Losy prem. węg.** 118·50. — **Obligacye indemn. galicyjskie** 101·20 **4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie** —·—. — **6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let.** — ·—. — **4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.** —·—. — **Akcye Länderbanku** 208·50. — **Akcye kolei Karola Ludwika** 194·—. — **Akcye kolei lwowsko-czerniow.** 208·50. — **Akcye kolei południowej** 84 25 — **Ruble** 109 50. — **Srebro** —·—.

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 27-go stycznia. **Banknoty austryackie** 160·70. — **Krótki Wiedeń** 160 60. — **Banknoty ros.** 175 85. — % **Listy zast. Polskie** 54·10. — **4% Listy Likw. Polskie** 49·—. — **Akcye kolei Karola Ludwika** 78·12. — **Akcye austr. kredytowe** 139 37.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 27 stycznia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	109 25	110 —
Marki niemieckie	61 80	62 40
Dukat ważny	5 92	6 —
20-to frankówka ważna	10 —	10 08
Imperyał ważny	10 32	10 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 49
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	78 35	79 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	100 25	101 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „ „	90 50	92 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 —	90 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	92 —	93 50
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	93 50	94 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	89 25	90 50
4½% „ „ „ „ „ „	93 75	94 75
5% „ „ „ „ „ „	100 —	100 75
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	100 —	101 —
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	96 50	98 —
6% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	95 —	97 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	95 50	98 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	— —	98
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	47 —	49 50
5% „ „ „ „ „ „	— —	— —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	98 50	99 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	193 —	194 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	210 —	211 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	270 —	281 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 25	18 25
„ „ Stanisławowa	33 —	34 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 25	18 —
„ „ węgier. „ „	11 50	12 50

Wiedeń 26 stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	78 70	78 90
4⅕% „ srebrna	80 50	80 70
4% „ złota	109 90	110 10
5% „ papier. nieop.	93 10	93 30
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 75	132 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	136 30	136 70
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 25	141 —
„ „ 1864 „ 100 „	165 —	165 50
„ „ 1864 „ 50 „	165 —	165 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	149 50	150 —
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	110 75	111 25
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	99 75	101 —
Galicyjskie „ „	100 75	101 —
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 25	109 75
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	103 75	104 75
Węgierskie „ „	104 25	105 25
Węgier. z klauz. 1867 . „ „	104 25	105 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	100 75	101 —
Boden-Credit austryackie . . 80 „	227 50	228 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	269 90	270 10
„ Bank węgierski . . . 200 „	274 —	274 50
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	— —	— —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	515 —	525 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	865 —	868 —
Unionbank . . . . 200 „	191 50	192 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	149 —	150 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	84 25	84 75
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	172 50	173 25
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	356 —	357 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2470	2475
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	194	194 50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	138 50	139 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	210 50	211 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	154 —	155 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	159 25	159 75
Rudolfa . . . . 200 „ „	179 —	179 75
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	170 —	170 25
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	214 —	214 25
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	84 75	85
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 —	250 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	158 50	159 —
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	153 75	154 50
„ Westb. . . . . . 200 „ „	155 —	155 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	126 40	126 90
4½% „ „ papier. . 50 lat	101 10	101 60
3% Prem. Boden-Credit allg.	101 75	102 25
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	— —	98 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	95 50	98 —
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	— —	97 —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	— —	95 25
5% „ „ „ „ „	100 —	100 25
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 —	100 25
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	90 —	91 —
4½% „ „ „ „ 52 lat	93 75	94 25
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	92 25	93 —
5% „ „ Hipot. „ prem.	100 —	101 —
5% „ „ „ „ 40 lat	96 75	97 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 50	102 25
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	102 —
5% Węg. Insty. Boden-Credit	101 50	101 60
4% „ Banku Hip. prem.	103 75	104 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	97 —	97 75
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	99 60	100 20
„ „ Em. 1874 200 „ „	98 75	99 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	109 —	111 —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	102 25	102 75
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	98 —	98 50
„ Jarosław 300 „ „	97 —	97 50
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	— —	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	78 —	78 80
„ nieop. „ „	86 50	87 —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	105 40	106 —
„ „ Lit. B 200 „ „	103 70	104 30
„ „ E. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	124 25	— —
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	90 50	91 —
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	97 4	97 90
Staatseisenbahn . . . . 500 fr. 3%	198 50	199 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	145 —	146 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	127 —	127 50
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	102 —	102 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	96 30	96 80
„ „ „ II Em. . 200 „ „	94 75	95 25
„ Nordost . . . . 300 „ „	96 —	96 50
„ „ złotem . . 200 „ „	126 —	126 50
„ Westbahn . . . . 200 „ „	98 —	99 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	97 —	98 —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	119 50	119 90
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	128 40	128 70
„ Węgierskie . . „ 100	118 50	119
„ Tureckie . . . fr. 400	17 50	17 85
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 70	8 90
Kredytowe . . . . . . „ 100	177 —	177 50
Clary . . . . „ 42	48 50	49 50
3⁸⁄₁₀% Donau-Dampfsch. . „ 105	116 75	117 75
Insbruku . . . . „ 20	20 25	20 75
Keglewicha . . . . . . „ 10½	28 50	29 50
Krakowskie . . . . . . „ 20	17 50	18 25
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	51 —	— —
Palffy . . . . „ 42	48 —	48 60
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	17 30	17 70
„ „ węgier. „ 5	11 80	12 10
Rudolfa . . . . „ 10	19 50	20 —
Salma . . . . „ 42	58 75	60 —
Salzburskie . . . . . . „ 20	24 —	24 50
St. Genois . . . . „ 42	62 —	63 —
Stanisławowskie . . . . „ 20	33 50	34 —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	137 —	— —
4% „ . . . . . . „ 50	69 75	— —
Waldsteina . . . . „ 21	38 50	39 50
Windischgrätza . . . . . „ 21	48 50	49 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 95	5 97
20-frankówki	10 01	10 02
Imperyały rosyjskie	10 34	10 36
Funty szterl. angielskie	12 63	12 68
Liry tureckie złote	11 36	11 38
Marki niemieckie za 100 marek	62 15	62 20
Rubel papierowy za 100 rubli	109 50	109 75

Lwów 25 stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	— —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	99 75	101 25
4% „ „ „ „ „	— —	96 —
5% „ „ „ „ „ 37-letnie	99 75	101 25
4½% Bank. kraj. gal. „ 51-letnie	94 —	95 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	100 25	101 75
4½% „ pożyczki krajowej	— —	94 50

Warszawa 26 stycznia.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne I ser.	—	—	99	70
„ „ „ V	—	—	99	25
4% Listy likwidacyjne	—	—	90	50
5% „ warszawskie I ser.	—	—	98	50
„ „ „ III	—	—	96	70
„ „ „ IV	—	—	96	65
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 r.	—	—	—	—



(306)

Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
Olimpii z Przygodzkich Machalskiej
jako w 3cią rocznicę zgonu, odbędzie się
w dniu 30 stycznia b. r. o godz. 10ej
w kościele OO. Kapucynów.

Podziękowanie.

Przewielebnej Kapitule Katedralnej, niemniej **całemu Duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu, Przezacnym Panom Profesorom Uniwersytetu Jagiellońskiego, Szanownemu Komitetowi parafialnemu**, oraz Wszystkim biorącym udział w oddaniu ostatniej posługi ś. p. **X. Janowi Drozdziewiczowi** — składa rodzina serdeczne podziękowanie **„Bóg zapłać“.** (332)

Ogrodnik z patentem warszawskiej szkoły ogrodniczej, z kilkoletnią praktyką w kraju i zagranicą — znający się na prowadzeniu sadów i ogrodów dochodowych — poszukuje samoistnego zarządu większym ogrodem, lub jako ogrodnik objazdowy (inspekcyi kilku ogrodów). — Wiadomość pod lit. *A. D. D. „Pomolog“* poste restante Kraków. (335-1-2)

W Szarej Kamienicy,

w głównym Rynku,

jest **do wynajęcia** na I. piętrze **lokal** czy to na mieszkanie czy też na magazyn lub kawiarnią, złożony z 5ciu frontowych pokoi — między któremi 2 salony — z kuchni, spiżarni, oraz strychu i piwnicy. Wiadomość u właściciela **Stanisława Feintucha.** (308-1-3)

Pierwsza krakowska pracownia
sznurówek
w Krakowie, Rynek gł. Nr. 12, I. piętro,
odznaczona na Wystawie krakowskiej 1887 medalem Ministerstwa handlu,
poleca swoje wyborne i eleganckie wyroby, znane z wygodnego kroju, z prawdziwych fiszbinów i trwałości materyałów, zastosowane na każden wzrost, a podług ostatniej mody kaftaniczków odpowiednie. (336-1-4)
Ceny stałe od złr. 2·20 do 25 złr.
Pasy na 10 złr.

W dobrach Wysockich

w powiecie Jarosławskim,

będą od 1go lipca b. r. **dwa folwarki do wydzierżawienia,** obejmujące: jeden 640 morgów, drugi do 340 morgów. [307 1-2]

Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd dóbr w Wysocku, poczta Radymno.**

Targ bydła
na St. Marx w Wiedniu.
T. Romaszkan i S. Kotniewicz
otworzyli
„Dom komisowy“
do sprzedaży bydła wszelkiego rodzaju i polecają się względom pp. **Obywateli Ziemskich** i pp. **Kupców,** ręcząc za akuratne i sumienne wykonanie łaskawych zleceń. [334-1-3

Adres dla listów i telegramów:
Romaszkan i Kotniewicz,
Wien, X., Simmeringerstrasse 135.

Adres dla przesyłek bydła:
Romaszkan i Kotniewicz,
Wien, St. Marx.

UZNANY PAT.
przyrząd do strojenia fortepian.
który zbadany przez konserwatoryum w świadectwie z d. 7 maja 1886 r., polecony jest jako znakomity w swoim rodzaju, praktyczny i łatwy w użyciu, odpowiada potrzebie posiadaczy fortepianów, gdyż można samemu fortepian stroić Cena z opakowaniem 2 złr. 30 ct. [333 1-3]
E. Bartl, Praga, Balbingasse 17.

POMARANCZE

i **cytryny,** bardzo piękne i dobre, rozsyłamy pocztą w 5 kilowych koszykach na mróz bezpiecznie opakowane, **pomarancze** około 32 wiel. szt. **złr. 1·80, cytryny** około 40 więk szt. **złr. 1·65** z ocleniem i opłatnie do wszystkich austr. węg. stacyj pocztowych za zaliczką Zniżka ceny wskutek następ. woln. cła. (103-8 10)
Handel kawy, herbaty i owoców południowych
Ad. Goldschmied et Comp. w Tryeście.

1000
mocnych prześcieradeł
w doskonałym gatunku, 4 łokcie długości, 2¾ łokci szerokości, sztuka po 1 złr. 25 c. rozsyła za zaliczką jak długo zapas starczy (249-8-10)
skład fabryczny bielizny, płócien i towarów dzierganych
N. SCHÖNFELD w Pradze
(w Czechach), I, Eisengasse Nr. 6.

Wobec wystąpień **ks. Bismarcka,** wobec „Kolonizacyi“ i tego wszystkiego, co się dzieje, poleca się książkę:
NASZE STOSUNKI
społeczno-polityczne
naszkicował z życia
Dr. Seweryn Robiński
(str. 216 i XII). (137-35-)
Księgarnia **STUHRA** w **Berlinie.**

Młody człowiek,

wykształcony w kupiectwie, zamieszkały w Krakowie, mogący prowadzić księgi handlowe i złożyć kaucyę około 500 złr., **może znaleźć natychmiast posadę** pod korzystnemi warunkami. — Wymaganą jest znajomość języka polskiego i niemieckiego.

Oferty pod adresem: **Jean Czerwinka, Krakau poste restante** — przyjmuje się do dnia **5 lutego** b. r. [298-2-3]

Koniczyna czerwona, wolna od kanianki, pewna do siewu, jest do sprzedania w Przytkowicach, poczta Kalwarya. Cena 40 złr. za 100 kilo z odstawą do stacyi kolejowej. (294-3-3)

Podagra, Reumatyzm Piasek w Urynie
NIE MOGĄ BYĆ WYLECZONE BEZ UŻYCIA LITHINY

Sól produktu chemicznego zwanego LITHINĄ w ziarnkach musujących w wodzie, przygotowana przez P. Ch. Le Perdriel w Paryżu, zażyta w małej dozie usuwa natychmiast złogi żwirowe w moczu czyli urinian, który właśnie jest prostą przyczyną wyżej wymienionych słabości. Leczenie Solą Lithiny przyjmowanej w dozach wskazanych w prospektach, zastępuje w tych słabościach z pomyślniejszym i zupełnym skutkiem użycie wód mineralnych.

We Lwowie, w aptekach PP: Mikolascha i Wewiórskiego; w Krakowie, PP: Wiszniewskiego, Redyka, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

[87-30-]

Palącym

poleca swoje **najświeższe fajki Sport** z odlewaczem i szczególnem świdrowaniem, przezco ochładza się dym, a tytoń zostaje zawsze suchym, jako **gustowne i praktyczne fajki do marszu i polowania, z prawdziwego drzewa Bruyerskiego, z okuciami niklowemi po 65 c., z nowego srebra 85 c.,** z opisem — od 51 lat słynna fabryka p. firmą
J. N. Menhard,
Wien, I., Wollzeile 33.

☞ Pojedyncze egzemplarze na próbę rozsyłam opłatnie za poprzedniem otrzymaniem 80 cent. za niklową, a 1 złr. za fajkę z nowego srebra.

☞ Darmo bogato illustrowany cennik moich przyborów do palenia. (247-5-6)

REGENERATOR WŁOSÓW
POWSZECHNIE UZNANY
Pani S. A. Allen



przywraca włosom siwym, szpakowatym i spłowiałym kolor, połysk pierwotny i piękność młodzieńczą. Odnawia ich żywotność, siłe i dzielność porostu. Spędza łupież w krótkim czasie. Testto preparat niemający równego sobie. Wydaje zapach wykwintny i delikatny. Wystrzegać się podrobień i naśladownictwa.

“Jedna Buteleczka wystarcza” zdaniem wielu osób, których włos siwy odzyskał kolor naturalny, albo których łysina pokryła się włosem po użyciu jednej butelki. Nie jestto wcale farba do włosów.

Fabryka: 92, na Bulwarze Sebastopolskim w Paryżu; w Londynie i w Nowym Jorku.

W Krakowie w aptekach pp. W. Redyka, Konst. Wiszniewskiego i A. Siedleckiego, oraz w składach perfum. (77-17-26)

Stellen-Gesuche Verkaufsanzeigen Compagnon-Gesuche
sowie alle anderen Anzeigen für sämmtliche österr. ung., sowie alle ausländischen Zeitungen und Fachzeitschriften **befördert billigst, schnellstens und in zweckentsprechender Fassung zu Originalpreisen** die Annoncen-Expedition von
Rudolf Mosse
Wien, I., Seilerstätte Nr. 2.

Ważne dla malarzy, rzeźbiarzy, amatorów i zbieraczy zabytków przeszłości.
MATERYAŁY HISTORYCZNE
rysowane i zbierane w kraju i zagranicą, wydawane sposobem autograficznym **staraniem i nakładem Władysława Bartynowskiego** w Krakowie 1887.

Sześć zeszytów (72 tablic, po 12 w zeszycie) jest do odbioru przygotowanych. Przy odbiorze 1go zeszytu płaci się 6 złr., a z kartonem 7 złr. Następne wypadną po 3 złr. lub po 3 złr. 50 ct. z kartonem. — Ostatni zeszyt wraz z tekstem objaśniającym, doręczony zostanie prenumeratorom bezpłatnie. Wszystkich zeszytów będzie prawdopodobnie 10 lub 12.

Prenumeratę przyjmuje Księgarnia *D. E. Friedleina* w Krakowie i podpisany wydawca. **Odbierając po jednym zeszycie płacić można miesięcznie.**

Lista prenumeratorów przy ostatnim zeszycie wydrukowaną będzie.

Nabywać można również i w drodze zamiany. Pożądane są **dawne książki z XV do XVIII w., monety, medale, ryciny i autografy** z dawniejszych czasów.

Pojedyncze rzadkie dzieła i monety nabywają się za gotówkę. — Większe zbiory przyjmuje się w komis.

Powyżej wymienione przedmioty są zawsze do wyboru i nabycia u podpisanego. Na żądanie przesyłają się drukowane katalogi. [2913-6 6]

Władysław Bartynowski w Krakowie, Rynek Nr. 7, II. p.

Wydawnictwo rozpoczęte.

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE.
Listy do Przyjaciółki
przez **Baronową X. Y. Z.**
tom II., 8o, 337 str. — Cena 3 złr.

TREŚĆ: List V. Sylwetki warszawskie. — List VI. Cenzura i dziennikarstwo. — List VII. Teatr i życie artystyczne w Warszawie. — List VIII. Epilog. — Dodatek. Na prowincyi.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Główny skład w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

GRAND HÔTEL
w Krakowie,
pałac księcia Czartoryskiego.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż doświadczeniem pouczony i **mając li tylko wygodę Wysokiej mojej klienteli na względzie, połączyłem zarząd hotelu z zarządem restauracyi,** urządziwszy ją podług wymagań najwybredniejszych i zaopatrzywszy piwnicę w wina i napoje pierwszej jakości i z najpierwszych domów. (227-6-)

☞ Ceny umiarkowane.
E. Chronowski.

Pudełka do wyboru z rączką 30 ct.
To pióro ułatwia pisanie, upiększa brzydkie pismo i nigdy nie pryska.
[151 3-3]
Temi „SZYBKIEMI PIÓRAMI“ pisze się bez przyciskania.
F. SOENNECKEN'S KURRENT-FEDER
Na składzie we wszystkich handlach materyałów piśmiennych.
Główny skład w WIEDNIU: A. A. KOELBL, I., Seilerstätte Nr. 2.

Cenniki wraz z warunkami wypłaty dla **c. k. urzędników państwowych** o
mundurach i przyborach mundurowych
rozsyła opłatnie
zakład mundurowy „ZUR KRIEGSMEDAILLE“:
Moritz Tiller & Co. c. k. nadworni dostawcy,
w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse 22. (146-16-)

BROWAR MIESZCZAŃSKI w PILZNIE
(w Czechach)
założony w r. 1842,

ma zaszczyt zawiadomić Szanown. mieszkańców **KRAKOWA i OKOLICY,** że stosownie do ogólnie wypowiedzianego życzenia, założył w Krakowie przy ulicy Poselskiej pod Nr. 15
„główny skład“.
Z szacunkiem
Browar mieszczański (Bürgerliches Bräuhaus) w Pilznie.

Główna reprezentacya Pilzneńskiego browaru mieszczań. w Krakowie.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, podpisana główna reprezentacya ma zaszczyt donieść, że celem wygodnego sprowadzania tylko **wyłacznie pilzneńskiego piwa,** założyła w **Krakowie główny skład,** który w dniu **1 lutego** otworzy.

Polecamy **pilzneńskie piwo wyszynkowe** i **składowe w oryginalnem napełnianiu** w beczkach po $^1/_1$, $^1/_2$ i $^1/_4$ hektolitra od 1 lutego, niemniej także w butelkach. Zamówienia na piwo w butelkach z prowincyi będą wykonane począwszy od 25 sztuk wzwyż. Zlecenia uskuteczni najpunktualniej

Główna reprezentacya dla Galicyi w Krakowie
przy ulicy Poselskiej pod Nr. 15, piwnica **transito** na dworcu kolejowym. (240-2-6)

☞ Handel korzenny
istniejący od blisko 20 lat w pierwszorzędnem mieście w Galicyi, dobrze akredytowany, z rozległemi stosunkami, **jest zaraz do sprzedania.**

Bliższa wiadomość pod lit. **Z. 20** poste restante **Kraków.** (217-10-)

Adwokat
Dr. Antoni Surowiecki
osiadł (286-4 4)
w Tarnobrzegu.

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania
kasy
używane i nowe, sprzedaje po najtańszych cenach tylko **S. Berger** w **Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** [130-95-]
Katalogi darmo i opłatnie.

Poszukuje się nauczycielki
na wieś, do pietnastoletniej panienki. Koniecznym jest język polski, francuski, niemiecki i muzyka — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **Profesorowa Rydlowa w Krakowie,** ul. Floryańska 33, ustne od godz. 3—5 codziennie. Zgłoszenia nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. (238 3-3)

☞ Tanie wydania ☜
J. Chociszewskiego.

Gawędy starego leśniczego, z 12 rycinami, 8o, 100 str. 50 ct.
Kopa wesołych i ciekawych opowiadań, zebrał J. Chociszewski. 12o, 64 str., 20 ct.
Pół kopy wesołych opowiadań, zebrał J. Ch. 12o, 48 str., 15 ct.
Wesoły figlarz, zawierający ucieszne i ciekawe powiastki, wesołe opowiadania, dowcipy, żarty, figle itd. 12o, 93 str., 26 ct.
Opowiadania o zbójcach, strachach, czarach, o zaklętych skarbach i o podobnych niezwykłych sprawach. 8o, 79 str., 30 ct.
Mała historya polska z 20 obrazkami. Wydanie 3. 12o, 95 str., 20 ct.
Dzieje narodu polskiego dla ludu i młodzieży w krótkości opracował J. Chociszewski. **Wydanie 5.** z mnóstwem rycin. 12o, 256 str., 50 cent.
Jan III. Sobieski, król polski i obrońca chrześciaństwa, jego życie i czyny, na pamiątkę 200-letniej rocznicy obrony Wiednia, dla ludu i młodzieży w krótkości opowiedział J. Chociszewski. Z 12 rycinami, 12o, 160 str. 41 cent.
Książeczka o Sobieskim dla dzieci polskich. 16o, 64 str., z rycinami. 17 c.
Sobieski pod Wiedniem dnia 12 września 1683 r. Na pamiątkę 200-letniego jubileuszu napisał J. Chociszewski. 8o, 34 str., z 12 rycinami. 15 c.
Powiastka o wietrze. Napisała dla młodzieży Eliszka Krasnohorska, z czeskiego przełożył J. Chociszewski. 8o, 56 str., z 7 rycinami. 41 cent.
Róże i niezapominajki, książeczka dla serc kochających, a szczególnie dla narzeczonych, zawierająca rozmowę kwiatami, opowiadania i t. d. 8o, 110 str., z 12 rycinami. 41 c.
Skarbczyk poezyi polskiej dla ludu i młodzieży, 12o, 256 str., 50 ct.
Trzydzieści pieśni i piosnek dla rzemieślników, 16o, 48 str. opr., 20 ct.
Bukiet powinszowań dla dzieci i młodzieży z dodatkiem listów prozą, 12o, 88 str., 30 ct.

☞ **Kupujący naraz za 2 złr., otrzymuje w dodatku bezpłatnie książeczkę powieściową z rycinami p. t. „Piast“.**

Do nabycia w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

JAN IHNATOWICZ
we LWOWIE, ulica Kopernika pod Nr. 3, — w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20, w CZERNIOWCACH Rynek Nr. 2, *poleca swojego wyrobu*
znakomite środki odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Brillantina jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. — Flakon 50 cnt.
Olejek taninowy, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 c.
NIGRETINA wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny. — Cena 1 złr.
Cebulki włosowe na porost wąsów, brody i brwi. Flakonik 1 złr.
Bandolina pomada z bardzo przyjemnym zapachem w laseczkach do przytrzymywania włosów po 25 i 50 ct.
POMADA BALZAMICZNA do ułożenia wąsów. Słoik 40 ct.
Pomada orzechowa przywraca włosom siwym lub wypłowiałym naturalny kolor. Słoik 1 złr. (54 34-)

Najlepszemi pudrami na twarz
są
Leichnera tłuste pudry
i [178 6-6]
Leichnera hermelinowe (tłuste) pudry.

Tych słynnych wyrobów używają z upodobaniem w najwyższych kołach i najpierwsze artystki Nadają twarzy młodociano piękne, kwitnące wyglądanie. Do nabycia we fabryce: **w Berlinie, Schützenstr. 31** i we **wszystkich składach pachnideł. Tylko prawdziwe w zamkniętych pudełkach, na których spodzie wydrukowaną jest firma i znak ochronny.** Należy żądać zawsze: **Leichnera pudrów tłustych.**

L. Leichner, **parfumer-chemik,** kr. belg. dostawca nadwor. teatrów.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1 stycznia 1888 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza
7·58 rano z Krakowa (koleją obwodową) — 8·22 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza;
4·07 po południu z Podgórza do Skawiny, Oświęcima;
7·03 wieczór z Krakowa (koleją obwodową) — 7·29 wieczór z Podgórza do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa
5·15 rano do Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa, Żywca;
2·00 po południu do Zagórza, Nowego Sącza, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Krakowa
8·58 rano do Podgórza — 9·24 rano do Krakowa (koleją obwodową) z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy i Skawiny;
10·48 prz. poł. do Podgórza z Skawiny, Oświęcimia;
6·01 wieczór do Podgórza — 7·35 wieczór do Krakowa (koleją Karola Ludwika) z Zagórza, N. Sącza, Żywca, Suchy, Skawiny;
8·01 wieczór do Podgórza — 8·36 wieczór do Krakowa (koleją obwodową) z Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa
11·15 przed połud. z Żywca, N. Sącza, Zagórza
10·33 wieczór z Żywca, Orłowa, N. Sącza, Zagórza.

Podane godziny stosują się do południka budapeszt. (4 minuty później od krakowskiego).
Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (2570-16-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*